

Za Redakcją odpowiadał
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Witkowskim pod Nr. 13.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inaczej):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Redakcja, administracja i ekspedycja winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Paryżu 2 tal. 15 sbr., w Warszawie
1 tal. 15 sbr. 3 fen., w Austrii 3 tal. 15 sbr.
w Prusach 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sbr., w Szwajcarii
5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. 15 sbr., w Turcji 30 fr., w
Rzymie 6 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przysyła
w monachach pruskich oraz w państwach dozwolonych
człowiek niemiecko-austriacki, należący do jurysdykcji
człowiek. W innych krajach zaś tylko osoba, która
z której pochodzonym (zobacz niżej) ma prawo
przejść ogłoszenia do ekspedycji. Pozn.

Reklama
nadawca Redakcji nie zwraca się i nie szuka

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i państwo Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. teneyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 84. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rebell, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daubé & Comp. — W Wroclawiu Daubé, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

POZNAN, 13 sierpnia.

Telegramy z Paryża i Madrytu — oto jedne dziś
źródło politycznych wiadomości. Naturalnie, że depe-
sze paryskie całą dziś uwagę poświęcają fuzji obu li-
nii Burbońskich, nie przynosząc jednakże nic takiego,
co by nowe rzucało światło na tyle głośne w chwili o-
becnej pojednanie rozbitych członków domu królewskie-
go. To, co nas dziś z francuskiej dochodzi stolicy, jest
tylko potwierdzeniem znanego już faktu, a rozumowa-
nia dzienników obraca się ciągle w dwóch wręcz so-
bie przeciwnych kierunkach; jedne z nich uważają już
monarchię za fakt dokonany, drugie wykluczają nawet
podobieństwo restauracji, napominając zarazem republi-
kanów do czujności, aby w razie danym odeprzeć za-
mach na rzeczpospolicą. W obec podobnej sprzeczności
wiadomości podana przez Soir, iż komisja nieustająca
zamyśla zaraz po zupełnym wyprowadzeniu wojsk nie-
mieckich z ziemi francuskiej a przeto z początkiem
września zwołać Zgromadzenie narodowe i poddać pod
ostateczne rozstrzygnięcie kwestyę konstytucyj, uważać
należy za coś w rodzaju ballon d'essai, które przezo-
nie z swęj nie traci wartości, iż agencja Havasa w lot za
Soirem pospieszyła z zaprzeczeniem ogłoszonej przez po-
wyższy dziennik wiadomości. Zaprzeczenie rzeczowej agen-
cji, posługującej się natchnieniami rządu, na z jednej
strony na celu odparcie zarzutu, jakoby gabinet identyfi-
kował się z powyższym projektem, z drugiej osłabie-
nie przewidzianej w tym razie protestacji prasy re-
publikańskiej. Gdyby myśl rzucona przez Soir zna-
lazła pożądaną odgłos w kraju, w takim razie zaprze-
czenie półoficjalne nie wieleby sprawiło rządowi kło-
potu.

Depesze madryckie zajmują się dziś dość obszer-
nie niefortunną wyprawą Contrerasa na Ma-
dryt, której wynik fatalny przyczyni się zapewne
niepomyślnie do zupełnego uśmierzenia kantonu Murcia.
Contreras, widząc niepodobieństwo stawiania dłuższego
oporu naciskającym nań zewsząd wojskom republikań-
skim, uciekł się do kroku rozpaczliwego i, jak to łatwo
było przewidzieć — uległ. Wojska republikańskie za-
brały mnóstwo jeńców i całą artylerię powstańcza;
nigdy jencami atoli niema podobno Contrerasa, ani
żadnego z wybitniejszych naczelników. W Kortezach
tymczasem trwa ciągle rozdwojenie wywołane sprawą
amnestyi, a na północy przeciąga się walka z karlistami.
Ostatnia potyczka znaczniejsza z oddziałami kar-
listowskimi stoczona została, o ile się zdaje, pod Berg-
ą w Katalonii, zżąd dochodziło na granicę francuską
echo strzałów działowych. Bliższych atoli szczegółów
o bitwie tej brak nam dotąd.

Podróż cesarzewiczy niemieckiego do Norwegii
wiąza niektóre dzienniki z blizkiem i tyle pożą-
danem rozwiązaniem kwestyi północno-szwedzkiej.
Podobne kombinacje łączono również z zamierz-
oną podróżą księcia Bismarcka do Wiednia, gdzie
miał się postarać o zezwolenie Austrii jako jednej
ze stron, które obowiązują pokój praski, do znie-

sienia artykułu V. tegoż pokoju. O ile jednakże
da się wywnioskować z artykułów półrządowego dzien-
nikarstwa niemieckiego, rzeczona kombinacja o tyle
się mylnie, iż rozchodzi się tu jedynie o ponowne za-
pytanie w Kopenhadze, kiedy rząd tamtejszy zamysła
wydać w ręce władz niemieckich szleszyńskie archiwa,
co, jak wiadomo, było zastrzeżeniem pokojem
wiedeńskim.

Powodzenia oręża rosyjskiego w Chiwie zdają się
nie pozostawać bez wpływu na stosunki w Azji wscho-
dniej. Jak petersburska Bierzewaja Gazeta do-
nosi, posłł emira Kaszgaru cara Aleksandra o
pomoc przeciw Chinom, które powtórnie wezwały e-
mira do poddania się i złożenia hołdu cesarzowi chiń-
skiemu. Ten sam dziennik spodziewa się, że zwy-
cięstwo nad Chiwą przyczyni się niezmiennie do wy-
sвобождения handlu europejskiego z Chinami od mo-
nopolu angielskiego. „Potrafimy — pisze w tej mierze
— europejskie nasze prowincje połączyć z Kaszgar-
em za pomocą takich środków komunikacyjnych, które bę-
dą mogły zadać cios śmiertelny monopolowi angiel-
skiemu.“

Wiadomości urzędowe.

Npian raczył dotychczasowego wiceprezesa regencyi w Ko-
blencyi, prezesa regencyi hr. Villers mianować prezesem re-
gencyi w Frankfurcie n. O.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Z Wrześnińskiego, 12 sierpnia.

(Jeszcze w sprawie zebrania wyborczego.)

Kurier Poznański w imię zgody, której się
ogłasza apostolem, przeżuwa ciągle jeszcze przebieg ze-
brania przedwyborczego w Wrześni. Czując bardzo
dobrze, o ile niefortunne było wystąpienie ks. Stank-
owskiego, stara się bądź co bądź uniewinnić tak-
owe. Zjad korespondent jego że wsi tworzy bajeczkę,
że p. Łukomski w gronie osób znanych miał powie-
dzić, że się cieszy, iż zapomnieli Ojciec nasz i że
mówić go na przyszłość nie będzie. Powtarzając ba-
jeczki, bo moge was zapewnić, że fakt podobny ni-
gdy nie miał miejsca. P. Łukomski zbyt znanym jest
z zażności swęj i wytrawnego rozumu, aby coś podob-
nego miał powiedzieć. Natomiast prawdą jest, że raz
wystąpił otwarcie przeciw nieprzyzwoitemu i przekra-
czającemu prawo i przepisy kościelne wystąpieniu je-
dnego z duchownych względem dwóch pan., przyczem
wypowiedział obawę, iż postępowanie podobne podko-
pać może wiarę u wiernych i osłabić przywiązanie do
kościół. Inde irae. Nie chcemy więcej sprawy tej
rozmażywać — i radzilibyśmy i tym, którzy, prawięc

piisał Witwicki, Elegia na śmierć arcybiskupa Wo-
ronicza najwięcej ma wartości. Umarł w Rzymie r.
1847 na ospę tego samego dnia, co generał Kleki i
w jednym dniu odbył się tam pogrzeb obu.

W młodzieńczej mego życia epoce mieszkał o
milkę od nas Antoni Malczewski, głośny potem autor
Marii. Pamiętam go najdokładniej, jasny blondyn,
młody, ślicznej postaci i sympatycznego wejrzenia. Trzy-
mał on w dzierzawie małą wioskę Hr yno w, przytka-
jącą do tej, gdzie państwo Rucińscy mieszkali. Bywał u
nas z nimi. Kronikarze Malczewskiego dziwnie się mylą
w zamglonym jego żywocie; nie był on krewnym pani
Rucińskiej, zaledwie powinowatym, bo synowcem szwa-
gra matki pani Rucińskiej. Poznał ją w Krzemieniu
od dawna już mgłątką. Odludek rzadko gdzie bywał.
Wtedy to zaczął się ten związek magnetyczny z młodą
sąsiadką, związek, który tak przeważnie na późniejsze
jego wpłynął życie. Zofia Rucińska najprostszą pod
względem umysłowym odebrała wychowanie; jakkolwiek
z matki poetki, którą jak rodzoną jej siostrę Malcze-
wską Sowiński w poczet uczonych Polek zaliczył, po-
wiadają, że jedną tylko w życiu książkę przeczytała,
a nią była Malwina księżnej Wirtemberskiej, i że ta
powieść romansową w niej czułości obudziła. To
wszakże pewna, że zbyt skromnego była wykształcenia,
bierniej rozmowy, pięknej acz nie nieznaną powierzch-
owności. Moja matka w ścisłej żyła przyjaźni z
panią szambelanową Modzelewską, jej matką, przy-
jemną i doskonale mówiącą staruszką, która po całych
tygodniach w naszym domu przebywała. Pan Ruciński,
podsekretarz, potem sędzia włodzimirski, niezmiernie poczi-
wy człowiek, na karb choroby kładł dziwny ten związek
żony z Malczewskim, sam jej przed ludźmi bronił i tę
obronę na piśmie bliższym rozsyłał znajomym. Przyzna-
wał siłę magnetyczną ten pociąg, jakim byli zbli-
żeni, tak dalece, że pociąg ten poszedł potem w nie-
możność chwilowego nawet rozdziału pomiędzy pacy-
entką a lekarzem. Pamiętam ich wizyty u nas w Bor-
townie. Przyjeżdżali oboje w karetce a mąż na koźle,
bo mąż tylko wieść ją potrafił bez bólów nerwowych,
którym w drodze ulegała. Wchodzili razem do salo-
nu, mąż za nimi z banką ciepłej wody, którą jej nogi
ogrzewał. I rozsunięte z początku ich krzesła powoli
przysuwały się, ręka w rękę weszła i w tej poziecy
do końca wizyty zostawali. Atoli to pewna, że Mal-
czewski walczył z sobą, ażeby się wyrwać tej miłości
czy chorobie. Przytoczę opowiadanie jednego z dobrze
nam znanych a wiarogodnych naszych przyjaciół. Za-
jechał on był raz na popas do Torczyna, miasteczka

o miłości i zgodzie, rzucają coraz większe zarody roz-
dwojenia w społeczeństwo nasze, aby w imię dobra o-
gólnego taktkę swą dotychczasową porzucili. Wszy-
stkie insynuacje, podejrzewania i bajki ad hoc ukute
dobrego skutku nie wydadzą, o czem wreszcie
mogli ich przekonać przebieg naszego wyborczego ze-
brania. Trzeba pamiętać, że znakomita część naszego
społeczeństwa wyszła już z pieluch i na pasku Ku-
ryerowym prowadzić się nie da. Wie ono dobrze,
że, oceniając publicznie jakąkolwiek osobistość, można ty-
ko na uwagę brać publiczną jej działalność i publi-
czne wystąpienia słowem ogół charakteru, jak się
w publicznym życiu objawia. Wszystkie inne, jako
to zachowywanie postów, wysoki lub niski stopień
pobożności należą do sumienia każdego i są
przedmiotem konfesyonalu a nie publicznych rozpraw.
Chęć inkwizycyjnie wglądać w życie każdego, za da-
lekobyśmy zaszli, a zresztą taki rozrachunek mógłby
dla zwolenników podobnej procedury przynieść bardzo
smutne rezultaty; pod tym więc względem trzymajmy
się więc lepij utartych dróg, powszechnie zaaprobo-
wanych i krytykujemy to, co w życiu publicznym kry-
tyce ulegać może. Pragniemy dyskusji — ale wszel-
ka dyskusja ma swe granice i miarę. Jeśli zaś ktoś
twierdzi, że ten a ów jest półkoltakiem, że przekro-
czył post — takiej dyskusji podejmować nie możemy.
Zdaniem naszym, do pozyskania mandatu poselskiego
dostatecznym jest odpowiednie wykształcenie,
niezawisłość pod każdym względem i za-
żność charakteru, nadto gorąca miłość oj-
czyzny, świadomość i pełnienie obowiązków
obywatelskich. Gdyby więc dyskusja na tym grun-
cie toczyła się, byłaby pojąsiła, że p. Łukomski jest
pożądaną w tym względzie osobistością i że jest jednym
z najgorliwszych pracowników w służbie obywatelskiej,
i że wreszcie, nie błądząc na każdym kroku w pierś,
bronić będzie tego wszystkiego, co jest najdroższem dla
nas. Tyle w odpowiedzi na smutne elukubracje Ku-
ryerowe.

Wiednia, 11 sierpnia.

(Pauza Frohsdorfska i stanowisko gabinetu wiedeńskiego. —
Hr. Andrássy. — Jeszcze szach i anegdota o brylantach. —
Spodziewany przyjazd króla Bawarskiego i Hr. Beust.)

Tysiączne obiegają tu pogłoski o zachowaniu się
rządu austriacko-węgierskiego w obec tutej głośnej
dziś fuzji Orleanów z Burbonami, która jak to łatwo
zrozumieć jest i u nas kwestyją „pięką“. Jedni po-
dzają hr. Andrássy, iż sprzyja całę sercem plan-
om restauracyjnym a nawet był jednym z głównych
czynników zjazdu Frohsdorfskiego, drudzy wręcz prze-
ciwnego są zdania, odpierając z oburzeniem wszelkie
podejrzewania czynione w tym kierunku ministrowi spraw
zewnętrznych.

Nie krusząc kopii ani za, ani przeciw rządowi, po-
dzielił się z wami tén, co pisze w tej mierze Bohe-
mia, organ za pośrednictwem którego rząd zwykły wyja-
wiać swe zdania i przekonania. „Gabinet wiedeński, pi-

o kilka mil odległego od Hrynowa, gdzie mieszkał
Malczewski. Żyd, karczmarz, opowiadał mu między
innymi, że jakiś młody pan przypędził tu wczoraj kon-
no, zhasanego konia puścił samopus a sam wsiadł na
poddasze karczmy, gdzie bez pokarmu i wyrzuczonego
słowa dotąd siedzi. Zaciekawiony nasz znajomy każe
się prowadzić na poddasze — i iakież jego zdziwienie,
gdy w młodym tym panu poznał Antoniego Malcze-
wskiego, w sianie po uszy, z książką w ręku a tą książ-
ką pismo święte, w którym głęboko był pograżony.
Musiał całej przyjaciela użyć wymowy, aby jakby ze
snu oconej namiętności do odwrotu. Jakoż odwoził
go zaraz do domu. Znać dziwny ten pociąg silniej-
szym był od hartu jego ducha i woli, że mimo usilo-
wań pokonać go nie mógł. Dziwy opowiadano o ja-
snośniach pani Rucińskiej, jak piękne rzeczy w
nich mówiła, co zwiększało jeszcze wiarę męża, które-
go nareszcie żona opuściła, aby pociągnąć za lekarzem,
osiadłym w Warszawie, oddawszy całe swe mienie mę-
żowi i małoletnim jej synom. Powieść ta zarywa na
książkowy romans, którego biedny autor Maryi padł
ofiara. Niepojęte dzieła się rzeczy na świecie, nie
zbądane prostym rozsądkiem okiem głębie ludzkiego ser-
ca. Nie bronie słabością zbłąkanej żony, ale i nie po-
tepiam jej bezwzględnie, widząc w tém wyjątkowe po-
łożenie dwóch serc, które tylko śmierć rozłączyła. Po
zgonie Malczewskiego wróciła żona do męża, który z
otwartymi przyjął ją rękami i ciągle chorą najtroskli-
wszém oteczył staraniem do samej śmierci, która w kil-
ka lat później nastąpiła.

Antoni Malczewski rodzony miał brata Konstan-
tego. Służył on w jeździe wojska polskiego w pier-
wszych latach panowania W. księcia Konstantego.
Wyzwany czy wyzawczy, już tego nie wiem, swego
pułkownika za nadeptanie nogi w teatrze warszawskim,
strzelając z nim i zabił swego przeciwnika. Musiał
przeto uciekać przed surowością prawa, dostał się do
Meksyku, znalazł tam stałe zajęcie i tam się naturali-
zował. Kiedy niekiedy dawał o sobie wiadomości, ale
zupełnie zapominał mowy ojczystej; pozostał mu tylko
w pamięci jeden wiersz z Barbary Felińskiego, któ-
ry w liście z Meksyku pzytaczał. Konstanty równie
jak Antoni był Krzemienianinem.

Do anegdotycznych dzieł ówczesnej naszej oko-
licy należał dom pani prezesowej Trypolskiej. Czy z
postępem cywilizacji a zatem z poważnej skierowane-
go ducha epoki co raz dziś nikną, a nawet znikły
owe oryginalne, typowe postaci, które dawniej czę-
sto napotykać się dawały a których pani Trypolska była
uosobieniem? Pani prezesowa, z domu Kaszowska, fa-
milianka, można, oddawna nie żyła z mężem. Zbyt
nisko stojąc w umysłowym wykształceniu, dobrą, po-

rze Bohemia — nie myśli bynajmniej o zerwaniu
dotychczasową swą polityką i zadaniu kłamu owy
zasadom, do których jawnie się przyznaje oświadcza-
jąc, ceni wysoko prawo narodu francuskiego stanowiącego o si-
mym sobie. Nie wiemy na jakiej podstawie, ośmiela się
twierdzić niekto, że Austria użyje swego wpływu
gdy przyjdzie przed Zgromadzenie narodowe spraw
restauracji monarchii francuskiej. Jedynym co by mo-
gło upoważniać do podobnego wniosku jest to, że h.
Apponyi (posł austriacki w Paryżu) zaznajomiony
jest osobicie z niektórymi członkami frakcyi orlean-
stowskiej, z którymi zwykł w podobny obcować spo-
sób, jak z innymi osobami należącymi do wyższego to-
warzystwa.

„Ależ hr. Apponyi właśnie od dłuższego już cza-
nie bawi we Francji, lecz na urlopie. Tutaj (we Wiedniu
w ministerstwie spraw zagranicznych) dowiedziawszy się
dopiero z dzienników (!!) o przyjeździe hr. Paryża,
nie omylił się, gdy powiemy, że hr. Andrássy po-
znał nauka Ludwika Filipa po raz pierwszy dopie-
w czasie uroczystości parkowej w Schönbrunne.“ — Ogra-
niczając się na przytoczeniu powyższego artykułu Bo-
hemii, dodam jedynie tylko tyle z mojej strony, że
w kołach, które w blizkich zostają stosunkach z mini-
sterstwem spraw zagranicznych, uważają hr. Andrá-
ssygo za niedołęznego do roli, jaką radzi mu narzu-
cić zwolennicy restauracji. Co więcej hr. Andrássy
zasiągnąwszy jeszcze przed 14 dniami języka o tén, co
się przygotowuje we Francji, a bojąc się, by obecność
hr. Apponyiego w Paryżu nie stała się kiedykolwiek
źródłem do rozsiewania pogłosek wręcz przeciwnych
zasadzie niemieszania się w cudze sprawy, pospieszył
się z udzieleniem mu żadanego dawniej urlopu, wysy-
lając w miejsce jego radcę poselskiego p. Aleksandra
Okoliesany'ego, którego jako sprawującego urząd
tymczasowo i nie związanego żadnymi stosunkami ze
światem francuskim, trudno byłoby pościć o odegra-
nie w spisku burbońskim jakiegokolwiek roli.

Fuzya Frohsdorfska tak nas zajęła, że nie-
omal zupełnie zapomnieliśmy już o Szachu, i gdyby
nie mnóstwo anegdotek powtarzanych obecnie o pers-
kich gościach, kto wie, czy znalazłby się kokułówek
co by zechciał sobie przypomnieć, iż przed kilkoma
dniami patrzył się w oblicze „brata słońca“. Co się
tyczy anegdotek to jedna z niezgorszych jest ta według
której pewna dama arystokratyczna proszona przez
Szacha, aby zechciała przyjąć od niego w poczekalni
szkatułkę z brylantami miała się odezwać: „Za ubogą
jestem N.Panie abym mogła pozwolić sobie podobnych
zbytków.“ Dama ta pila bardzo wyraźnie do słabej
pamięci Szacha, który będąc w Paryżu „zapomniał“
jak wiało mu zapłacić jubilerowi za brylanty ofiarowane
w upominku małżonce Mac-Mahona. Jubiler zjechał
za JKM. petką do Wiednia — nie mógł jednakże
wyrekwizować dłużnych mu 200,000 franków. „O ile
wierzyć można, to kasa władcy azjatyckiego nie lico-
wała wcale z owemi fantazyjami jakie nam się mimo-
woli nasuwają na wspomnienie władców wschodnich;
nie szczególniejsze musiał mieć także o Szachu wy-

czciwą była kobieta. Wrodzoną jej cechą był humor
wesół, dziecinny, żartobliwy i na tę stronę wszystkie
swe poddała władze. Bezdzienna a chęć uprzyjemnić
swoją, trzymała przy sobie jedną i drugą rezy-
dentkę, koniecznie urodłą i szlachecką pannę, a dla
swej własnej przyjemności rodzaj bufona, trefnisią, jo-
wialistę, który podsycał żartobliwą jej węgę i wrodzo-
ną do krotchowil ochotę. Zaczawszy od samej gospo-
dyni, której niezwykła otyłość w przyszłość weszła w
okolicy, narażając ją na przeróżne anegdotki i koki-
czne położenia, wszystko w tym domu miało śmiesznej
oryginalności cechę. Pałac obszerny, upstrzony w świe-
cidełka, zawierał dziwne zbiory osobliwości. „Widzia-
łeś tam jakieś organiczne pod szkłem potwory, ślisz
figury z raju, naczynia i figurki przedpotopowe, po-
siadające zupełną wiarę właścicieli. Na pierwszym
piętrze teatr z całą dokładnością i scenicznym przy-
borem urządzony. W ogrodzie cztery części świata,
bo pięta nie doszła znać do jej wiadomości, koki-
cznie wyobrażane. — I tak: Indyjskie wschodnie dla
tego, że się po wschodach wchodziło; wielkie
drzewo wolności, dla tego, że pod jego cieniem
wolno było usiąść każdemu. A wszędy zabawna na-
pisy, wierszowane zagadki i szarady, na tablicach
wryte i na gęstych słupach po ulicach pozawieszane.
Na balach, które dawać lubiła, czekały jej niespodzianki
i figle. Obok roznoszonych łakoci, dziewczę z turkocką
przybraną, obnosiło gościom w przykrytych serwetą
koszu bakalie. Uchyliszy serwetę, w miejscu praw-
dziwych, urządziła dwie figi ze splecionych palców Tar-
kini z uśmiechem ci podane. Te i tym podobne
koncepta uszczęśliwiali gospodynią i do głosu
śmiechu ją pobudzały, łatwo rozbijające zwiedzionych
urazę. Malowane ptaszki, pieski i kotki, co się po
salonach uwijały, w zgodnej były harmonii z mocno
wyróżnioną, otykowaną i w dziwaczno-jaskrawym
stroju gospodynią. Atoli ochoza jej gościnność i do-
brodusność sprowadzały w jej dom liczne grona
ciekawych, aby napatrzyć się i usiąść do woli. Pani
prezesowa, z daleka z nami spokrewniona, często na-
wiedzała nasz dom i wymagała od nas wzajemności,
o parę mil tylko od nas mieszkając. Zaśzkolnych
lat moich grywaliśmy u niej amatorskie teatry, na-
tańczyli i naśmiali z ochotą. To też jej dom i postać
po dziś dzień w pamięci mej świeci.

W Warszawie dopiero, dokąd zawiozła małą matkę,
byłem zupełnym uczniem pięknego w niej ówczesnego
Lycium. Była to najmlodsza mego życia epoka. Tu się
rozwijalo serce wyższym celem i pobudkami pędzone

NOTATKI

Z MOJEGO ŻYCIA.

Spisane przez

Henryka Cieszkowskiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 183.)

Przyjeżdżał z nami na wakacje i święta Ste-
fan Witwicki, ukończywszy krzemienieckie nauki.
Wcielił się on w rodzinne nasze kółko, przylgnął
do nas sercem a z wesołym, zamilowanym w litera-
turę, podrywającym już skrzydełka do poetycznego lotu
dobrze nam wszystkim z nim było; deklamował wier-
sze z zapalem, dzielił z nami zabawy, grywał na ama-
torskim teatrze. W parę lat później jednocześnie zje-
chalismy się z nim w Warszawie — ja do szkół, on
dla uzyskania jakiejś posady. Przywiózł z sobą parę
tomików do druku: były to po większej części balady,
na wzór Mickiewiczowskich, próby jego talentu. I wy-
szły na widok publiczny, ale posły na dno rzeki Lety.
Witwicki znalazł niebawem dobrą posadę w komisji
językach i angielski pracę posiadał gruntownie.
W tym okresie wydrukował tomik jakichś Marzeń
Edmunda, rzecz nie wiele wartą. Burza rewolucyj-
na 31 roku popchnęła go z emigracją za granicę,
zjadł już nigdy do kraju nie wrócił. Osiadł w końcu
w Paryżu, gdzie kształcił się i wykształcił nie tylko
pióro ale rozum i serce. Podróżował — i wydał Li-
sty z zagranicy 1844 w Lipsku, później parę to-
mików Wieczorów Pielgrzyma, nadto coś z pie-
śni biblijnych. Stefan Witwicki wyrobił sobie w emi-
gracji imię światłego a co więcej, pocziwego człowie-
ka. Ożywny czystą pracą wiarę, piorunował
przeciwko mrzonkom słowianocznym, której nasz wiel-
ki wieszcz uległ chorobliwie. Ze wszystkiego, co na-

obrażenia dom Rotszylda skoro wymówił się bardzo grzecznie od zaszczytu zostania wierzycielem monarchii perskiej. Tenże żądał bagateli 200,000 funtów szterlińskich. Coraz głośniejszą mową w Wiedniu o przejeździe króla bawarskiego na wystawę wiedeńską. Król zamierza przybyć w pierwszym połowie września, — okrzyk najcisłlejsemu incognito i zabawy około dni czterech. Kto zna dziwny humor króla bawarskiego, ten z pewnością mniej jeszcze do podróży tej będzie przywiązywał znaczenia, niżli do tylekrotnie zapowiadanej i zwlekanej przyjazdu do cesarza niemieckiego, do króla włoskiego, do sultana tureckiego, wicekróla egipskiego lub ks. serbskiego.

Bawi to w przejeździe do Gasteinu austriacki ambasador w Londynie hr. Beusta.

NIEMCY.

* **Berlin**, 12 sierpnia. W dniu wczorajszym wysłano w Rotterdamie profesora katolickiej teologii przy uniwersytecie wrocławskim dra. Reinkensa na starokatolickiego biskupa. Nowo konsekrowany biskup wydał natychmiast list pasterski ogłoszony w Bonn, miejsce stałej odtąd swojej siedziby. List ten pasterski nie powiada nie nowego i znaczącego, że urząd biskupa nie jest żadnym przywilejem wybranych, ale raczej służbą dla wiernych i z urzędem biskupim powiązaną jest ściśle posłuszeństwo w obec władzy świeckiej. Obowiązkiem biskupa jest kłaść wiernym na sumienie posłuszeństwo w obec władzy świeckiej, a biskup, który nie dopełnia tego obowiązku, łamie przyśięgę swego urzędu. Naturalnie, że dzienniki liberalne i półrozczkowe, a na czele Nordd. Allg. Zeit., która przytoczone co ostatnie słowa pasterskiego listu dra. Reinkensa rozstawiając drukując czołkami, przywiązują do aktu dokonanego w dniu wczorajszym w Rotterdamie bardzo doniosłe znaczenie. Konsekracja starokatolickiego biskupa Reinkensa — powiada National-Zeit. — jest wypadkiem wielkiej wagi, bo utrwalia organizację starokatolicyzmu tak, że wszelkie zakusy przeciw niemu rzymsko-katolickiego duchowieństwa będą obecnie bezsilnymi. Tymczasem Germania podaje jako pendant do biografii nowo wysłanego biskupa, miejsce znajdujące się w znanym dziele Henryka Brodiera, wydane 1872 pod tytułem: „L'Allemagne aux Tuilleries“, a podając nazwiska wszystkich tych osób, które udawały się do Napoleona III. z prośbą o wsparcie, tytuł lub order, tej treści:

„Reinkens (J. H.), recteur de l'université de Breslau (Prusse), fait hommage à l'empereur d'un ouvrage de ses études sur le développement de la civilisation chrétienne: 1) Histoire de l'université de Breslau; 2) Paraboles religieuses; 3) Saint-Hilaire de Poitiers; 4) Saint-Martin de Tours (1866).“

Biskup Reinkens należy więc porównać z innymi do tych osobistości, które wstawiały się owemu, jak je Niemcy z pogardą nazywają dzienniki, „listami żebrającymi“ (Bettelbriefe).

Rząd w konsekwencji swej przy zastąpieniu praw kościelno-politycznych zaszedł już tak daleko, że księży katolickich, którzy bez uwzględnienia poprzedniego władzy świeckiej otrzymali urzędy kościelne z rąk ówczesnych biskupów, zaszepował nawet a d'ivinis. Otóż zdaje się iż rząd pomiarkował sam teraz, że poszedł za daleko, bo jak Germania donosi pozwolił radca ziemski księdz Klein w Landsbergu nad Wartą odprawiać mszę św. przy zamkniętych drzwiach. Ks. Klein otrzymał 24 maja probostwo w Landsbergu bez doniesienia o tym władzy, nie uznany został przez rząd i nie wolno mu równie jak ks. Arendtowi i Grabowskiemu sprawować żadnych funkcji kościelnych.

Korpus 2. 3. 8. 10 i 11 i korpus gwardii armii pruskiej otrzymają niebawem nowe karabiny systemu Mausera, reszta armii uzbrojona będzie tymczasowo w karabiny systemu Chassepota, które mają być tak urządzone, aby ładunek karabina Mausera mógł służyć do nabicia Chassepota, tak że cała armia niemiecka nabijać będzie broń swoją jednym tylko rodzajem ładunku, co podczas wojny ma bardzo doniosłe znaczenie.

tu opadły z oczu mgły, wyrzało białe światło, do którego chęć i dążenia moje lot brały. A jakkolwiek miękkość pierwiastkowego wychowania na tle młodzieńczego umysłu i w charakterze moim wywodziła się i właściwy sobie kierunek przybierała, był już zarys wyższych wyobrażeń, odcień godniejszych popędów i skłonności, które późniejszy czas miał rozwinąć i w pewny kształt i porządek ująć, na całą zachować przyszłość. Ale i przyszłość chybia — chybia też i moja, chociaż pod dobrą wróżbą i o pięknym poranku poczęta.

Od pierwszych lat mojej młodości coś mnie ciągnęło do książki i pióra, byłbym wiele skorzystał, gdyby ta książka kierował uniętnęty ręką wybór, gdyby był światły przewodnik w gorącej mej chęci do pracy. W Krzemieniu jeszcze, grammatyka, geografia, rachunki leżały otwarte na moim stole, a w odsuniętej szufladzie rozłożony przedemną romans Floriana. Zauważyła się szufladka, gdy nadchodził nauczyciel — a tym sposobem, rozbita umysł zawieszony i bez wyboru czytaniem nie chętnie wracał do lekcji zadanej. Pożerałem książkę, jaka mi tylko w rękę wpadła, a że nikt prawdziwie rozsądny nie kierował, wagałem z niej w siebie dobre, ale też wciągałem i złe, bo zawieszony ziarno w grunt myśli i serca rzucone.

W Warszawie od trzeciej klasy zaczęło się już marzyć, szukać samotności; myśl jak naprzykrzona muszka brzęczała nad czołem, ręka się rwała do pióra i pierwszy raz dziecinne rymy na papier przelała. W tej klasie raz jednego, w podanym kolekcje kacie, znajdował się przypadkiem jeden z ostatnich owoców młodocianego mego natchnienia. Kolega przeczytał, podał drugiemu, drugi trzeciemu i tym sposobem cała ławka przepisywała sobie, kiedy ja nie o tym nie wiem. Nie rzycho potem nieostrość jednego z tych uczniów nieostrożnego skutków powodem się stała. Jeden z towarzyszy nauczycieli, Kawowski, raz na lekcji wyrwał z rąk nieuważającego fatalne te rymy, ożywym duchem natchnienia. Przeczytawszy, z przestrachem zrobił z tego użytek, podał je władzom szkolnym, które od nitki do kłębka doszły. Belweder się o tym dowiedział. Szczególnie dla nas, że w łagodniejszym W. Książę znajdując się usposobieniu, posłał rozkaz rektorowi Lindemu, aby sam skarcił młodych. Dwunastu uczniów wraz z mną padło kary ofiarą.

Pierwsze było to niepowodzenie piśmiennych mej kariery. Może z dumą a rzewem w sercu uczuciem przypominam sobie, że pomiędzy uległymi karze kolegami znajdowali się: Stefan Garczyński, Dominik Magnuszewski, Konstanty Gaszyński i Józef Borkowski,

nie i pozwala żołnierzowi chwycić podczas bitwy pierwszą lepszą broń rannego lub poległego towarzysza, w razie utraty lub zepsucia własnej, i używania jej ze skutkiem.

W poniedziałek rozpoczęła w Berlinie obrady komisja choleryczna, której przewodniczył wyższy radca medyczny bawarski dr. Pettenkofer. — Zdrowie króla saskiego Jana nie budzi zbyt wielkiej obawy, ale monarcha saski ciągle jest jeszcze mocno osłabiony.

FRANCYA.

* **Paryż**, 10 sierpnia. Cała prasa francuska o niczem więcej nie pisze obecnie jak tylko o zjeździe w Frohsdorf i o przyszłości do skutku fuzji, którą gotowano już od tak dawna a w której urzeczywistnienie mało kto wierzył we Francji nawet same najbliższe interesowane w niej osoby. Złudziłibyśmy czytelnika powtarzając chociaż w treści tylko wszystkie artykuły w tym względzie dzienników różnych stronnictw we Francji, przytaczając okrzyki radości prasy legitymistycznej i klerikalnej, wyrazy oburzenia bonapartystów, wreszcie powątpienia jesze i polityczne zmniejszanie doniosłego wielce faktu przez republikańskie organy. Uznaje hr. Chambord przez hr. Paryża głową rodziny królewskiej, mającej w razie przyjęcia przez Zgromadzenie narodowe monarchii, zasiąść na francuskim tronie, jest od dni kilku faktem nie dającym się już niczem zaprzeczyć. Stwierdza to i sam poufny organ księcia Orléans Journal de Paris, cała prasa bonapartystowska występująca z jak największą zaciętością przeciw Orléanom, na końcu Bien Public i Republique Française żądające rozwiązania Zgromadzenia narodowego jako jedynego rozsądnego środka do wydoskonalenia Francji z tymczasowości i położenia sił, zapor nie tajemny już zamiar monarchistów. Jeden z najwybitniejszych deputowanych lewicy Marcel Barthe przesłał dziennikowi Independent des Basses Pyrénées artykuł, w którym żąda, aby Zgromadzenie narodowe po ponownym się zebraniu, albo rozwiązało się natychmiast, albo ogłosiło lub zorganizowało rzeczpospolitą. Ks. Broglie po dokonaniu w Frohsdorf wstępnym kroku do przywrócenia monarchii, dalsze już nawet powydawał instrukcje. Naturalnie, że chodzi mu obecnie przedewszystkiem o opowiadanie prowincji w razie ogłoszenia monarchii. Ku temu celowi rozesłał ks. Broglie zaraz po przyjęciu do skutku fuzji jak najsurowsze instrukcje wszystkim prefektom kraju, a mianowicie, aby starali się o ile możliwości przytłumić wpływ republikańskich dzienników, — wytaczali im procesa, — zawieszali je i usuwali z urzędów urzędników stojących po stronie rzeczpospolitej lub pana Thiersa. — Najposłuszniejszym z wszystkich prefektów jest oczywiście ludzki prefekt p. Ducros, bo nie pozwala już nawet kandydatom do rad gminnych, okręgowych i jenerałych, — rozlepić na murach i domach odezw do wyborców, oświadczając przy tem, że radcy nie mają się zajmować polityką, nie powinni więc ogłaszać swych politycznych przekonań.

Położenia obecne Francji lubo na pozór spokojne, kryje w swym łonie gwałtowną burzę, która w niedługim czasie krwawą ponownie może zapisać się strugą na kartach historii. Dwa już tylko teraz przeciw sobie stojące obozy, monarchistów pod wodzą ks. Broglie i hr. Chambord, republikanów pod dowództwem pp. Thiersa i Gambetty — bo bonapartyści zbyt słabi, aby samodzielnie wystąpić do walki, utracą prawdopodobnie na rzecz monarchistów tych swych stronników, którzy nie mają już nadziei wyniesienia na tron Napoleona IV, poszli za royalistami, aby tylko nie dać się rozrosnąć i utrwalić republikańskiej idei i pójść zresztą za republikanami przeciw Henrykowi V — gotują się do stanowczego spotkania, przysposabiają materiały wojenne i zdającego do boju żołnierza. Rząd ks. Broglie pewny aż nadto armii, organizuje obecnie falangę urzędniczą, aby trzymać ludność na prowincji w karbach i stać się zupełnie panem sytuacji. Pan Gambetta ze swej strony podejmuje objazd prowincji, by zagrzać, podnieść ducha i przygotować wszystko na wszelkie ewentualności. I byłby prezydent rzeczpospolitej wycofuje się powoli z swego zacięcia i czyni

wszyscy bracia w duchu, poeci czystego natchnienia, których imiona w późniejszym życiu zawiodły wyszły na wierzch i świetnym blaskiem na kartach literackiej sławy jaśnieją.

Umieszczę u mnie wraz z młodszym moim bratem z Żoliborza odebrany u profesora Zielińskiego. Hojnie za nas płacono a zatem pod względem wygód przez cały ciąg licealnych nauk dobrze nam tam było. Zieliński był profesorem języka francuskiego, posiadał go gruntownie. — Napisał dla szkół gramatykę tegoż języka teoretyczno-praktyczną w dwóch tomach; później literaturę tegoż narodu po francuzku, na koniec historię polską także po francuzku, miernej wartości. Oboje państwo Zielińscy byli niezmiernie nam życzliwi, światli, wyższej ogłady i uobyczajenia, jakkolwiek pochopni do zysku i interesowni do naiwności. Dożywał tam starego wieku na chlebie synowskim ojciec profesora. Wybitna postać warszawskiego mieszczaństwa z dawnych mieszczaństwa czasów, do których całą duszą należał. Sędziwy starszek w kapocie pasem przepasaną, w amarantowej z barankiem rogatywe ciągle na głowie, zajmował szary kątek w domu i przy stole jego mością powszechnie nazywany. Wychylał się codzień o jedną porę na szklankę piwa i pogawędkę do rówieśników swych kół na Starém Mieście, do szynkowni. Uderzał mnie ten przebrzmiały już typ mieszczaństwa-patrioty, którego szewc Kiliński był uosobieniem. Korzystałem zawsze z wolnej chwili, by podejść ukradkiem do niego i wyciągnąć go na opowiadanie rewolucji Kościuszkowskiej i scen na bruku warszawskim tej epoki. Dla czegoż nie notowałem sobie tych żyjących opowiadań, które pewno nie jedno dodawały do anegdotycznych przynajmniej dzieł tych czasów, tak troskliwie dziś chwytnych. Jegomość stoi dziś jeszcze żywo w mojej pamięci.

Warszawa przed uniwersytetu miała wówczas trzy główne szkoły: liceum, którego uczony Linde był rektorem, szkołę wojewódzką ks. Pijarów na Długiej ulicy i konwikt pijarski na Żoliborzu, ów dawny zakład Konarskiego, dla wyższej szlachty przeznaczony. Wszystkie trzy o sześciu klasach, po zdaniu egzaminu maturalnego do uniwersytetu wiodły.

Pierwszą nagrodę otrzymałem z rąk Niemcewicza, co stokróż powiększało wartość jej dla mnie.

Wszyscy uczuliśmy upadek, gdy po Stanisławie Potockim Grabowski objął ministerstwo oświecenia. Zaczynała się już epoka zmian w kraju, Nowosiłców im przywozili, rygor dostał się z kolei i do ław szkolnych, uniwersyteckie czamarki i białe czapki na zbrodnię stanu zakrawały. — Młodzież głównym była celem argusowego władz oka i pierwszą jego ofiarą się stawała.

ny weźmie udział w gotujących się wypadkach postanowiwszy aż do ostatniego tchu bronić swę zachowawczą rzeczpospolitą, a ma przytem większą część kraju po sobie i może liczyć na pewno na jego poparcie. Kto zwycięży, nie daleka już rozstrzygnię przyszość.

Wczorajsze posiedzenie Rady gminnej Paryża było bardzo ożywionem, chodziło bowiem o uchwalenie dodatkowej sumy 76,000 fr. celem pokrycia kosztów wystawców paryżskich w Wiedniu. Floquet żądał, aby uchwalić 100,000 fr. z których 24,000 fr. dać francuzkim robotnikom udającym się na wystawę wiedeńską. Po burzliwych obradach przyjęto pomimo protestu prefekta, wniosek radcy Floquet, lubo wielkie zachodzi pytanie, czy znajdzie on zastosowanie, bo prefekt oświadczył, iż uchwalony wniosek p. Floquet jako sprzeciwiający się regulaminowi, każe po prostu skasować. — Nowy kościół poświęcony sercu Jezusowemu mający być zbudowany na Montmarcie ma kosztować wedle planów architekta 10 milionów franków. Arcybiskup paryski ma na budowę tego kościoła dopiero milion i nie spodziewa się zebrać całkowitej sumy przez publiczną subskrypcję, wielką przecież pokładając nadzieję w hr. Chambord skoro takowy niebawem zasiądzie na tronie francuzkim. — Umarła tu księżna Degazes, matka deputowanego tegoż nazwiska i 28 letni bardzo zdolny malarz Georges Drouin, który otrul się kloroformem wzięwszy zbyt wielką dawkę przeciw bólowi zębów.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 8 sierpnia. Pisaliśmy na tém miejscu, że w tych dniach rozpoczyna się w kortezach obrady nad projektem do nowej konstytucji hiszpańskiej. Z tego powodu zaznajamiamy czytelników z najgłośniejszymi punktami owego projektu.

Projekt federalnej konstytucji rzeczpospolitej hiszpańskiej poprzedzony jest umotywowanym wstępem. Konstytucja, mówi on, wymaga trzech rzeczy: 1) Utrzymania wolności i demokracji, jakie zdobyła rewolucja wrześniowa; 2) Konstytucja, bez uszczerbku prawa prowincji, określi podział terytorium, który odrębnie od wspomnianych historycznych i różnych miejscowych ubezpieczy silną federację a z nią jednosc narodową; 3) Władze publiczne winny być tak odgraniczone, aby się nie mieszały z sobą, a tém mniej łagły ze szkoda prawa lub dla utworzenia dyktatury.

Pierwszemu wymaganiu czyni projekt zadość zatytułując pierwszy tytuł istniejącej konstytucji, (o Hiszpanach i ich prawach) i dodając do tego bezwzględny rozdział kościół państwa.

Kwestya terytorjalna większe nastroczała trudności. Terytoria będąc za male, aby funkcjonować mogły jako państwa, nie mogły jednak zlewać się razem bez naruszenia zwyczajów i interesów. Komisja przywróciła podział na dawne królestwa pozostawiając im do woli zachowanie lub zniesienie prowincji.

Organizacja władz publicznych była szczegółniem zadaniem komisji. Wszystkie „organizmy, które nowoczesna nauka uważa za podstawy życia publicznego“, uposażone są w potrzebę autonomii: municypia, państwo, federacja. Narodowi pozostawiła tylko te przywileje, które mu są nieodzowne, bez których nie może żyć ani zdobywać sobie postępu. Władze są ściśle od siebie odgraniczone: „prawodawcza, wykonawcza, sędziowska, każda ma z wielką jasnością wymierzony swój zakres.“ Tym sposobem starano się zapobiedz zamachom stanu u góry, anarchii u dołu. „Władza naczelna“, aczkolwiek odpowiedzialna jak wszystkie inne, jest tak wysoko postawiona, że za pośrednika między wszystkimi władzami, za kierownika w całej skomplikowanej machinie konstytucji federacyjnej służyć może.

Powołując się na doświadczenie, „że najtrudniejszym ze wszystkich republikańskich problemów jest utrzymanie porządku bez naruszenia prawa i ustaw“ projekt oddaje w ręce najwyższej władzy kierunek wszystkich sił właściwych.

Prawa naturalne zapewnione są: 1) prawo do życia, bezpieczeństwa i honoru; 2) wolność myślenia i mówienia; 3) wolność uczenia się; 4) wolność stowa-

Mimo to jednak żąda kształcenia się, potrzeba instynktowa nauki i wiedzy, przeświadczenie o moralnej ich wartości młodzieńcza dusza ogarniała. Nasze liceum było piękne, kwiat w niem młodzieży, szlachetny duch go ogrzewał. Szczęśliwsi uczniowie uorganizowali pomiędzy sobą literackie posiedzenia, na które w danych pozaszkolnych godzinach zbierano się w klasie, aby odczytywać własne utwory, rozprawy, poezye, na wzór uczonego towarzystwa. Oczywisty dowód oceny nauki, zamiłowania literatury, kiedy obok prac szkolnych poświęcano wolny czas piśmiennictwu, wyrabianiu w sobie talentów, wrodzonych usposobień i zdolności.

Czy nie będzie to z mej strony zbytkiem zarozumienia, gdy powiem, że światło, zdolność, wykształcenie i jakabądź w kraju zasługa, które dziś napotykały, padają na datę szkolną owych czasów, że ci ludzie byli uczniami tych szkół i tej epoki. Zresztą daje się to tem tłumaczyć, że pokolenie to było tak szczególnie, iż ukończyć mogło cały zakres klasycznych nauk w szkołach publicznych, że po 30 roku zbyt widoczny był upadek wychowania krajowego.

Porównując z dzisiejszymi moimi szkołami czasy, prócz strony naukowej, wielką widzę różnicę w baczności i na zewnętrzne młodzieży prowadzenie. Może to ta wszechwładna siła państwa, która postępowem się zowie, naprowadziła na tę zasadę, ułatwiła środki, sprostowała drogi, do tych samych rezultatów wiodące. Dziwnie to wszakże dziś patrzeć na wiele szczegółów i luznych okoliczności w dzisiejszym wychowaniu, w którym dawny nastrój zwolniał lub zmieniał się w jakąś tolerancję czy obojętność. Któż naprzykład nie widzi dziś niedorośliwości, ba dzieci nawet, palących cygara publicznie na ulicy obok starszych i ze starszymi, obok przełożonych, co by dawniej nie tylko na surową karę zasługiwało, ale nawet zgroz w publicznej znalazło opini; chodzących samopas po mieście, ogródkach, kawiarniach, teatrach, zgola emancypacją dzieciaków zupełną.

Z drugiej strony wyobrażeń równości, braterstwa, zrównoważenia warstw społecznych wiedz jest dziś na szkolnych ławkach niż wprzód. Powiew wieku znać tchnął i tam te dojrzałości postępową, która w grunt wchodzi serca, kiedy od dziecinnych lat jest zaszczepioną. Za moich szkolnych czasów istniało dobre koleżeństwo, ale więcej było panoszczenia, które jest studentką arystokracją, rozdziałającą równie serca pewnym odcieniem hierarchii społecznej.

Bądź co bądź, obracając wzrok po za siebie, z westchnieniem wyznać muszę, że nic nie ma doskonalszego, jak pierwsza młodość, jak pierwsze wrażenia, — doskonalszego bo szczęśliwszego w prawdziwym zna-

rzyszeń i zgromadzeń; 5) wolność pracy, przemysłu, handlu wewnętrznego, kredytu; 6) prawo własności bez przywileju zamieniania jej w fideikomis lub amortyzowania; 7) równość w obec prawa; 8) prawo zostania sędzią przysięgłym, prawo najwolniejszej obrony przed sądem, oczyszczenia przez karę.

Niektóre z tych praw wyjęte są z pierwszego tytułu istniejącej konstytucji, a projekt mówi w przedmowie: „prawa te stoją przed i ponad wszelkiem politycznym prawodawstwem.“

Dalej idzie 17 tytułów z 117 artykułami.

Tytuł I „o narodzie hiszpańskim“ wymienia państwa rzeczpospolitej związkowej. Artykuł 1) Narod hiszpański składa się z państw górnej i dolnej Andaluzji, Aragonii, Asturji, wysp balearskich i kanaryjskich, nowej i starej Kastylii, Katalonii, Kuby, Estramadury, Galicji, Murcji, Nawarry, Porto-Rico, Walencji, terytorium Vascongado (17 państw). 2) Wyspy filipińskie, Fernando-Po, Annobo, Corisco i posiadłości w Afryce tworzą terytoria, które w miarę ich rozwoju władze publiczne podnoszą mogą do godności państwa.

Tytuł II: „O Hiszpanach i ich prawach“ wyjęty jest z dawniejszej konstytucji z r. 1869. Ostatni 3) artykuł owę konstytucję traktującą o zawieszeniu konstytucji zastępuje artykułem (33) tej treści: „Gdy władza prawodawcza postawi terytorium, jakie w stanie obłączenia przeciw obywatelom lub przeciw zagranicy, wchodzi tamże w moc prawa wojskowe. Stan ten tylko ustawą zaprowadzonym być może.“ Artykuł 34 dodaje do tego. Wszelkie obrzędy wolne są w Hiszpanii.

Art. 35. Kościół oddzielony jest od państwa.

Art. 36. Nie wolno jest narodowi lub państwu związkowemu, państwu składowemu i municypiom pośrednio lub bezpośrednio popierać jakiegobądź wyznania.

Art. 37. Akta urodzenia, ślubu i śmierci wydają władze cywilne.

Art. 38. Tytuły szlachectwa znoszą się.

Tytuły od III do XII traktują o władzach publicznych.

Tytuł III o organizmach politycznych.

Formą rządu jest Rzeczpospolita federacyjna.

Organizacja polityczna narodu hiszpańskiego nadaje osobom, municypiom, państwu, związkowi, każdemu w własnym zakresie, pełną kompetencję. Wszelkie władze są wybierane, usualne, odpowiedzialne.

Wszelkowiadztwo skupia się we wszystkich obywatelach i wykonywane jest przez polityczne organizmy rzeczpospolitej powstałej z powszechnego głosowania. Organizmy te są: municypia, państwa składowe, związki państw. Wszelkowiadztwo każdego organizmu uznaje za szranki prawa indywidualnej osobistości. Prócz tego uznaje municypium prawa państwa, a państwo prawa związku. W Afryce i Azji mają moc osobne prawa.

Tytuł IV dzieli władzę związkową na prawodawczą (kortezy), wykonawczą (ministrów) sędziowską i władzę pośredniczącą między temi władzami (prezydent rzeczpospolitej).

Tytuł V. Do władz związkowych należą sprawy zagraniczne, zawieranie pokoju i traktatów handlowych, wypowiedzenie wojny w granicy ustawą zakreślonej, rozjemstwo w kwestjach terytorjalnych i sporach między państwami, utrzymanie jednoci narodowej i całosci, siły lądowe i morskie i mianowanie wszystkich ich dowódców; poczty, telegrafy, koleje żelazne, gościnie publiczne, roboty publiczne. Z interesów narodowych: dług narodowy, pożyczka narodowa, podatki i dochody potrzebne do utrzymania służby związkowej. Zarząd terytoriami i koloniami. Powszechne księgi ustaw.

Jednost monet, wag i miar. Cło, zdrowie, oświecenie brzegów, żegluga, lasy i kopalnie, publiczne kanały, utworzenie uniwersytetu związkowego i 4 wyższych szkół normalnych dla rolnictwa, sztuk i rzemiosł, oraz i prawa narodu; utrzymanie publicznego porządku w związku i ogłoszenie stanu wojny domowej; przywrócenie prawa za pomocą siły, gdy ruch lub powstanie zagrażają w jakim punkcie powszechnym interesom lub prawom społeczeństwa.

Tytuł VI (władza prawodawcza). Kortezy składają się z kongresu (jeden deputowany na 5000 dusz, dotąd na 40,000, powszechne jednostopniowe głosowanie) i senatu (wybranego przez kortezów po 4 z każdego

ceniu słowa szczególnie, to jest użycia bez myśli, myśli bez bólu, rozkoszy bez kału, pragnień bez przesytni, nadewszystko też swobody, nie położeniem zdobytej, bo jej położenie zależnym być nie przestaje, ale swobody ducha, pełnego skarbów przyszłości, zasobów nadziei, zdrowia duszy, co nie zna zawału, nie przewiduje niebezpieczeństwa, z horyzontem bez chmur, cierpieniem bez gorczy, z marzeniami, ideałami bez zawodów i rozczarowań późniejszego doświadczenia.

Pierwszy ból serca tak jak pierwsza miłość w życiu nigdy zapomnieć się nie potrafi. Taki ból — wielki, głęboki, na całym istnieniu odbity, uczulenie przez śmierć jednego z licealnych młodych towarzyszy. Był nim Walenty Sobolewski, syn ministra, w 18 wiosnę swego rozkwitu zgasył. Przyjaźń stworzona ze wspólnej sympatii, z pociągu wszystkich kochających władz duszy, złączyła mnie z nim do razu. Od najmłodszych lat nie byłem pochopnym, łatwym do przyjaźni; nie szukałem jej, ale znalazłszy, przelałem w serce, związałem z życiem całym. Nie w jednej byliśmy klasie, nie razem mieszkaliśmy, bo on u profesora Matyszewskiego był umieszczony. Ale widywaliśmy się co dzień po godzinę lekcji w klasie, z której często mnie wypukiwał, aby choć chwilę pomówić i razem być z sobą. Szukaliśmy się wzajemnie, a połączenie oderwać się od siebie nie mogli. Było coś natchnionego w tej przyjaźni, sam Bóg niech wie o niej, aniołowie uśmiechają się do niej, bo czystość serc jej wyrazem, świętość uczuć niebieskim jej uszczęśliwieniem. Związek ten nie trwał długo, jak gdyby się lekko rozczarowania ziemskiego. Śmierć go rozwarła. A w moim ówczesnym sercu taką próżnią zostawiła, takim smutkiem zalała, że pierwszy raz w życiu uczułem gorzkość żalu na całą istność spadłych. Pamiętam dziś jeszcze jego pogrzeb, mowy na nim kolegów, jęknę mojej duszy rozpaczą rozdartej. Pierwszy to był cios, co wstrząsnął moją duszą, pokazał boleść, zatknął cierni w kwiecistą życia koronę. Pochwaliliśmy go na św. Krzyżkim cmentarzu.

Po kilkuletnim w szkołach pobycie z żalem rzuciłem Warszawę, a chociaż wracałem do siebie, swoich i rodzinnych stron, prawie jak gdyby mówiło mi przeżycie, że nigdy mi już tak dobrze nie będzie na świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

państwa) kartezy odnawiają się co dwa lata.
Tytuły VII i VIII stanowiące o nadaniu i prerogatywach kartezy odpowiadają, o ile dotyczy kongresu, istniejącej konstytucji, w ten jednak sposób, że prerogatywy ich rozszerzenie są kosztem senatu. Kongresowi przedkładane będą wszelkie projekty ustaw, jakie od niego samego, władzy wykonawczej lub prezydenta wychodzą. Senat ma tylko zadanie rewizora lub hamulca. Do niego wyłącznie należy badanie, czy ustawy kongresu nie spuszczają z uwagi praw osobistości ludzkiej, władz publicznych organów itd. Jeśli uzna twierdząc, wyraża on zgodę, komisja, której orzeczenie przełożone zostanie kongresowi. Jeżeli senat stać będzie w swym uporze, odrzucone będzie na rok bieżący ogłoszenie ustawy. Jeżeli kongres w drugim roku ustawy ponownie wniesie, oddana będzie władzy wykonawczej do ogłoszenia, jeżeli się będzie opierał, rzecz pozostanie jak w roku zeszłym; wytrwały opór senatu sprawia odrzucenie ustawy. W trzecim roku winien ją prezydent rzeczypospolitej ogłosić, jeżeli kongres za ustawą obstaje. Najwyższy trybunał związkowy ma jednak zawsze moc uznać ustawę za odpowiednią lub za sprzeczną z konstytucją.
Nowymi są artykuły, w których ustanowiona jest niepołączalność funkcji deputowanych lub senatorów z wszelkim publicznym honorarium lub płatnym urzędem, lub funkcją, do której przywiązane są dyuty. Ministrowie nie mogą przeto być deputowanymi ani senatorami, a na posiedzeniach Izby wtedy tylko mogą być obecni, gdy zostaną powołani. Kongres może ministrów i prezydenta zaskarżyć przed senatem, od przyzwolenia jego zawisło wytoczenie procesu, który najwyższy trybunał państwa prowadzi będzie.

Tytuł IX. (O władzy wykonawczej). Prezesa ministrów wybiera prezydent Rzpltej. Zarząd armią i rezerwami, mianowanie urzędników związkowych, pobór podatków i ich wydawanie według ustawy, pieczętowanie o wykonanie ustawy, popieranie władzy sędziowskiej, coroczne memorandum, przedkładanie ustaw, wysyłanie delegowanego do każdego państwa składowego jako stróża prawa, oto są prerogatywy władzy wykonawczej.
Tytuł X. (O władzy sędziowskiej). Stawia zasadę, że wszelkie kary tylko władza sędziowska wymierzać może. Wszelkie sądy są sądami kolegielnymi. Wprowadzono zostanie sąd przysięgłych dla każdego rodzaju zbrodni. Trybunał najwyższy złożony z 3 urzędników na każde państwo, może ustawy przeciwne konstytucji znieść, rozstrzyga w sporach między państwem i t. d.

Tytuł XI. (O władzy prezydenta). Władzę tę wykonywać obywatel liczący przeszło 30 lat. Urzędowanie prezydenta trwa lat 4, po których upływie nie może być tenże bezpośrednio wybrany. Prezydenta zastępuje w razie śmierci, choroby, sądowego skazania, wiceprezydent. Do prezydenta należy załatwienie interesów formalnych, zwolnienie Izby, poselstwa, obok tego całkiem wolne mianowanie i przyjmowanie posłów itd.

Tytuł XII stanowi o wyborze prezydenta i wiceprezydenta Rzeczypospolitej. Wyborcy wybierają w każdym państwie juntę o dwa razy tylu członkach, ile deputowanych do kongresu i senatu wysyła. Urzędnicy związkowi nie są wybieralni. Junta gromadzi się na cztery tygodnie przed końcem prezydentury w stolicy państwa, oznaczając kandydatów swoich na kartkach wyborczych, których spisy przesyłane będą prezydentowi i prezesowi senatu. Ostatni otwiera spisy w obec Izby zgromadzonej; absolutna większość rozstrzyga. W razie rozbieżności głosów wybierają Kortezy. Wybór ma się odbyć jedną sesją.

Tytuł XIII. (O państwach) wyraża w swych artykułach następujące zasady: „Państwa mają zupełną ekonomiczno-administracyjną autonomię i wszystkie autonomię polityczną, jaka się zgadza z istnieniem narodu. Państwa mają prerogatywę nadawać sobie konstytucję polityczną, która w żadnym razie nie może się sprzeciwiać istniejącej konstytucji”. W szczególności wynikają z tego następujące główne postanowienia: Wybór rządów i zgromadzeń prawodawczych przez powszechne głosowanie, bez jakiegobądź mieszania się do władzy związkowej; państwa same rozstrzygają własną politykę, własnym przemysłem, własnymi finansami, robotami publicznymi, gościniami w swoim terytorium, zakładami dobroczynnymi, wychowaniem; mogą zaciągać pożyczki, muszą utrzymywać w każdej prowincji szkołę drugiego rzędu a mogą i uniwersytety; organizują terytorium swoje według własnej woli, ograniczając swoje publiczne siły zbrojne do potrzeb policyj i bezpieczeństwa. Władze państwowe mogą narodowe siły zbrojne według swego upodobania bez przyzwolenia państwa rozdzielać; państwa nie mogą przeciw temu apelować do władzy lecz poddać się mają najwyższemu trybunałowi związkowemu; państwo, które rokosz podniosło, płaci koszt wojenny. Państwo urządzi władze swoje na wzór związku, dzieli je na prawodawczą, wykonawczą i sędziowską, i konstytucję swą przedłoży kartezy związkowemu do sankcji. Obywatele każdego kraju używać będą wszelkich praw, przywiązanych do tytułu obywatela, we wszystkich innych państwach.

Tytuł XIV. (O municypalach) nadaje i tym we wszystkim, co się odnosi do municypalności, administracyjnej, ekonomicznej i politycznej autonomii. Alkaldowie i Ayuntamientos, sędziowie wybierani będą przez powszechne głosowanie. Alkaldowie i Ayuntamientos mogą tylko wyrokiem sędziowskim być usunięci i tylko przez powszechne wybory zastąpieni. Konstytucje państw muszą municypaliom przysłać zarząd jurysdykcji cywilnej i komunalnej, która im przypada, zabezpieczenie porządku i policyjną czystości; każde municypium utrzymywać musi szkoły dla dzieci i dorosłych z nauką obowiązkową bezpłatną.

Tytuł XV. (O publicznych siłach zbrojnych) mówi: Każdy Hiszpan jest obowiązany ojczyznę swoją służyć orężem. Naród obowiązany jest utrzymywać armię i armadę. Władze państwowe nadadzą armii tej właściwą organizację i podzielią ją według potrzeb służby.

Tytuł XVI. (O rezerwie narodowej). Do przymusowej narodowej rezerwy należą wszyscy obywatele od 20 do 40 lat. Wszyscy obywatele od 20 do 25 lat muszą corocznie miesiące, wszyscy od 25 do 30 roku dwa tygodnie, wszyscy od 30 do 40 roku tygodnie na ćwiczenia wojskowe obrócić. Dowódców i oficerów rezerwy narodowej mianuje rząd państwowy. Rezerwy mają broń swoją złożoną w koszarach, w parkach rządu państwowego i mogą tylko dekretem tegoż być uzbrojeni i z mocy ustawy mobilizowane.

Tytuł XVII. (O rezerwie narodowej). Do przymusowej narodowej rezerwy należą wszyscy obywatele od 20 do 40 lat. Wszyscy obywatele od 20 do 25 lat muszą corocznie miesiące, wszyscy od 25 do 30 roku dwa tygodnie, wszyscy od 30 do 40 roku tygodnie na ćwiczenia wojskowe obrócić. Dowódców i oficerów rezerwy narodowej mianuje rząd państwowy. Rezerwy mają broń swoją złożoną w koszarach, w parkach rządu państwowego i mogą tylko dekretem tegoż być uzbrojeni i z mocy ustawy mobilizowane.

Tytuł XVIII. (O rezerwie narodowej). Do przymusowej narodowej rezerwy należą wszyscy obywatele od 20 do 40 lat. Wszyscy obywatele od 20 do 25 lat muszą corocznie miesiące, wszyscy od 25 do 30 roku dwa tygodnie, wszyscy od 30 do 40 roku tygodnie na ćwiczenia wojskowe obrócić. Dowódców i oficerów rezerwy narodowej mianuje rząd państwowy. Rezerwy mają broń swoją złożoną w koszarach, w parkach rządu państwowego i mogą tylko dekretem tegoż być uzbrojeni i z mocy ustawy mobilizowane.

Tytuł XIX. (O rezerwie narodowej). Do przymusowej narodowej rezerwy należą wszyscy obywatele od 20 do 40 lat. Wszyscy obywatele od 20 do 25 lat muszą corocznie miesiące, wszyscy od 25 do 30 roku dwa tygodnie, wszyscy od 30 do 40 roku tygodnie na ćwiczenia wojskowe obrócić. Dowódców i oficerów rezerwy narodowej mianuje rząd państwowy. Rezerwy mają broń swoją złożoną w koszarach, w parkach rządu państwowego i mogą tylko dekretem tegoż być uzbrojeni i z mocy ustawy mobilizowane.

Tytuł XX. (O rezerwie narodowej). Do przymusowej narodowej rezerwy należą wszyscy obywatele od 20 do 40 lat. Wszyscy obywatele od 20 do 25 lat muszą corocznie miesiące, wszyscy od 25 do 30 roku dwa tygodnie, wszyscy od 30 do 40 roku tygodnie na ćwiczenia wojskowe obrócić. Dowódców i oficerów rezerwy narodowej mianuje rząd państwowy. Rezerwy mają broń swoją złożoną w koszarach, w parkach rządu państwowego i mogą tylko dekretem tegoż być uzbrojeni i z mocy ustawy mobilizowane.

Tytuł XXI. (O rezerwie narodowej). Do przymusowej narodowej rezerwy należą wszyscy obywatele od 20 do 40 lat. Wszyscy obywatele od 20 do 25 lat muszą corocznie miesiące, wszyscy od 25 do 30 roku dwa tygodnie, wszyscy od 30 do 40 roku tygodnie na ćwiczenia wojskowe obrócić. Dowódców i oficerów rezerwy narodowej mianuje rząd państwowy. Rezerwy mają broń swoją złożoną w koszarach, w parkach rządu państwowego i mogą tylko dekretem tegoż być uzbrojeni i z mocy ustawy mobilizowane.

Tytuł XXII. (O rezerwie narodowej). Do przymusowej narodowej rezerwy należą wszyscy obywatele od 20 do 40 lat. Wszyscy obywatele od 20 do 25 lat muszą corocznie miesiące, wszyscy od 25 do 30 roku dwa tygodnie, wszyscy od 30 do 40 roku tygodnie na ćwiczenia wojskowe obrócić. Dowódców i oficerów rezerwy narodowej mianuje rząd państwowy. Rezerwy mają broń swoją złożoną w koszarach, w parkach rządu państwowego i mogą tylko dekretem tegoż być uzbrojeni i z mocy ustawy mobilizowane.

Tytuł XXIII. (O rezerwie narodowej). Do przymusowej narodowej rezerwy należą wszyscy obywatele od 20 do 40 lat. Wszyscy obywatele od 20 do 25 lat muszą corocznie miesiące, wszyscy od 25 do 30 roku dwa tygodnie, wszyscy od 30 do 40 roku tygodnie na ćwiczenia wojskowe obrócić. Dowódców i oficerów rezerwy narodowej mianuje rząd państwowy. Rezerwy mają broń swoją złożoną w koszarach, w parkach rządu państwowego i mogą tylko dekretem tegoż być uzbrojeni i z mocy ustawy mobilizowane.

nowego naczelnego wodza generała Sweten, który dnia 1 sierpnia stanął w Adai. Sultan Aczynu zamysłał rozpaczliwy stawić opór, walka przeto będzie zacięta, choć nie trudno prztyć przewidzieć, że skończy się koniec końców niebezpieczeństw dla Aczynu. W zachodnio-indyjskich posiadłościach Niderlandów tymczasem odbył się w pełnym spokoju akt usamowolnienia niewolników, którzy chwilę tak ważną dla nich święcili uroczyscie dnia 1 lipca.

Ostatnie wiadomości z Amsterdamu wspominają w końcu o wielkim niebezpieczeństwie, jakie groziło w tych dniach bawięcemu w Vevey w Szwajcarii królowi holenderskiemu.

Król jechał pociągiem w towarzystwie dwóch adiutantów, gdy konie się spłoszyły i w szalonym pędzie pognały ku przepaści. Obaj adiutanci wyskoczyli z pociągu; król zachował krew zimną i siłą dłonią dopomagał powstrzymać woźnicy rozrzucone rumaki. Udało mu się to w chwili — gdy niebezpieczeństwo było największe. Kilka sekund a pociąg byłby stoczył się do przepaści.

Po powrocie króla z Szwajcarii, co niebawem nastąpi, oczekują rozwiązania kwestii cagle przesilenia gabinetowego, przyczem cała rzecz zahacza się na trudności wyszukania następcy dla ministra wojny, który nie chce cofnąć swej dymisji.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 12 sierpnia. Agence Havas zapewnia, że nominacja Decazes na posła w Londynie a Harcourt w Wiedniu jest bardzo prawdopodobną. — Leflô ma pozostać w Petersburgu. — Minister handlu udaje się w przyszłym tygodniu na wystawę wiedeńską.

Madryt, 12 sierpnia. Oddział Karlistów około 300 ludzi zjawił się w pobliżu Albeldy. — Do tej chwili nie można było przywrócić, pomimo przyrzeczenia danego w tej mierze ze strony don Karlosa, regularnej komunikacji w północnych prowincjach a to z przyczyn, iż dowódcy karlistowskie wzbraniają się być posłusznymi rozkazom pretendentów.

Strassburg, 12 sierpnia. Przemarsz wojsk już się ukończył w najlepszym porządku. Pięćdziesięciu pociągami wyekspedowano 20,000 żołnierzy i 6000 koni.

Fulda, 12 sierpnia. Z powodu niezawiedzenia rządu o desygnowaniu jednego z księży kapitulnych i jednego proboszcza zarządzono przeciw tutejszemu biskupowi Koettowi śledztwo sądowe.

Londyn, 12 sierpnia. Według wiadomości nadesłanych z Rio pod dniem 23 zm. biskup z Pernambuco wzbraniał się uczynić za dość rozporządzeniem rządu. Skutkiem tego prezydent prowincji zarządził przeciw biskupowi śledztwo sądowe. Konwencją konsularną z Portugalii, Włochami, Hiszpanią i Szwajcarią przedłużono do 20 lutego p. r.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 12 sierpnia. Ks. Bagnie oświadczył wedle Agence Havas na odbytych w prefekturze ludzkiej uczcie, że rząd, ile możności, obywateli będzie istniejącymi prawami, zapewnił zaś, że gdyby takowe nie były wystarczającymi, wezwie Zgromadzenie narodowe o wydanie praw nowych, by w walce pomiędzy radykalistami a społeczeństwem, jaka wszczęła się z dniem 24 maja, ostatniemu zapewnić zwycięstwo. — Pan Nélaton zapadł ciężko na zdrowiu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 13 sierpnia. Komitet Związku Spółek zarobkowych na onegdajszym posiedzeniu postanowił pomiędzy innemi zwołać coroczne walne zebranie Spółek pożyczkowych w miesiącu październiku.

* P. Zygmunt Sarnecki, dyrektor Teatru polskiego, zawarł, jak się dowiadujemy, umowę na rok następny z p. Schifferem, dyrektorem teatru niemieckiego, za wyższą cenę, jak w roku zeszłym. Przedstawienia pod dyrekcją p. Sarneckiego rozpocząć się mają z dniem 1 października r. b.

* Z posiedzenia Rady Nadzorczej banku Kwiecień, Potocki i Sp. z dnia 11 b. m. wyniosła Ostdeutsche Ztg. wiadomości bardzo niedokładne, jak nas publicznie sprawozdanie, jakie złożonym będzie na walnym zebraniu dnia 22 b. m., o tem niebawem objaśni. Faktem prawdziwym jest tylko, że dywidenda proponowana jest na 6%. Wiadomość tę mamy z wiarogodnego źródła.

* Dla rodziny, której bielizna została skradzioną, otrzymaliśmy z Kolobrzega od N. N. tal. 2, razem złożono dotąd tal. trzy.

* Trzydniowe nabożeństwo, nakazane przez ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego za uścisnieniem kosiół, rozpoczęły się wezoraz we wszystkich tutejszych kościołach. Nadmieniamy zresztą, że nabożeństwa te odbywały się nad wieczorem a nie z rana.

* Donosiliśmy już dawniej, że magistrat wystósował do tutejszego gubernatora podanie, aby owe oddziały wojska, które brały udział w ćwiczeniach pod Grudziądem a których zalogą jest Poznań, z powodu grasującej tam cholery, dopóty tu nie powróciły, dopóki przez trzeciogodzinową kwarantannę stwierdzonym nie zostało, iż pomiędzy nimi żadne się przypadki cholery nie zdarzyły. Do podania tego, jak slychać, przychylił się gubernator.

* Powtórna ogólna rewizja wag i miar ma się odbyć wedle wyższego rozporządzenia w miesiącach sierpniu i wrześniu z zastrzeżeniem staranności i surowości. Rewizja ta ma dać dowód, o ile nowe miary i wagi w ogóle teraz wchodzi w użycie i o ile stare usunięte zostały. Zwraćając na to uwagę przemysłowców, przypominamy, że używanie starych lub nie stopianych wag i miar pociąga za sobą prócz ich konfiskaty wedle §. 369 nr. 2 kodeksu karnego karę do 30 tal. lub więzienie do 4 tygodni.

* Zwiolenie na targi wiktualij ulegających w obecnym czasie częstej i starannej rewizji, która się rozciąga szczególnie na owoce i mięso. Policya zabrała też już kilka razy większe partie niedojrzałego owocu.

* Batalion fizyliery 49 pułku piechoty przybył tu z Francji wezoraz rano o godzinie 7½ koleją marszajsko-poznańską a po 2 godzinny odpoczynku udał się koleją poznańsko-torunską w dalszą do Gniezna podróż.

* Na targu na którym sprzedają się owoce — róg Miłyński i Magazynowy ulicy — wszczęła się w poniedziałek rano sprzeczka pomiędzy dwoma kupcami owocem kupcażeni, przyczem jednym z dwóch mężów przebito nożem ramię.

* Przy odbytych niedawno przez policyę rewizji gruntów uznano wielką ilość pomieszczeń sklepowych z powodu braku powietrza i światła za niebezpieczne, w nich ludzie mieszkali mogli, dla czego nakazano dotychczasowym ich mieszkańcom, aby takowe z dniem 1 października r. b. opuścili; równocześnie nakazano właścicielom pod zagrożeniem kary dalsze wynajmowanie tych pomieszczeń.

* W Buku daje się zauważyć wielki brak wody, ponieważ pąpy wodociągu tam istniejącego wody już nie dają. Słychać także, że się w mieście zdarzały już przypadki cholery.

* Dnia 11 mb. powstał w Boinie w domu gospodarza ogień, który w krótkim czasie cały dom w perzynę obrócił.

Dwoje prztyć nieistoty spaliło się dzieć, które matka udawczy się na pole do roboty w izbie była zamknięta.

* W Gazecie Toruńskiej czytamy następujące ostrzeżenie. „Po Wielkopolsce walcą się obecnie pociągi, których po dokonaniu wielu niegodziwości w Poznaniu, przed kilku dniami opuścił to miasto 9 lub 10 b. m. znajdował się w okolicy Kwiecia. Ostruż ten dla lepszej rekomendacji używa języka francuskiego, którym biele mowi; wydaje się za inżyniera. Ponieważ zaś nadużywa również dla lepszej rekomendacji mojego imienia, przeto mam sobie za obowiązek publicznie przed nim ostrzedz.”

Józef Glinkiewicz, redaktor Gazety Toruńskiej.

* Menonici pod nowymi ustawami. W żuławach nadwiślańskich pod Tiegendorf wytoczono oskarżenie przeciw trzem duchownym czyli przełożonym gmin menonickich na podstawie par. 2 ustawy z 13 maja r. b., który grozi karą 200 do 500 tal. duchownym, którzyby zakazywały czynów przez ustawy krajowe nakazywanych. Oskarżeni mieli kilku popisowych młodych menonitów wykluczyć z gminy za to, że się nie wzbawiali pójść w rekruty. Sprawa ta bardzo ważna formalnie. Za chodzą bowiem pytanie, czy przełożeni gmin menonickich w rozumieniu prawa są duchownymi, a jeżeli tak jest, natenczas powstaje pytanie, jak stosować do nich ustawę o wykształceniu i ustanowieniu duchownych? (Gaz. Tor.)

* Niezwykły wypadek. Dwie dziewczyny wiejskie pokłóciły się we wsi S. w powiecie świeckim, przy zagrabianiu. W uścisnieniu uderzyła jedna drugą żelaznemi grabiami w głowę, od czego uderzona padła na ziemię bez zmysłów. Wystraszona sąsiadka rzuciła się z rozpazą w nury Czarnej wody i utonęła, uderzona zaś przyszła do siebie i nie jej nie jest. — Trupa utopionej znaleziono i pochowano.

* P. Chęciński, artysta teatru warszawskiego, przedmawiał w tych dniach dla teatru p. Trapszy dwie operetki komiczne Offenbacha mianowicie: Petit Faust i La Perichole.

* Dziś towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pana Z. Sarneckiego stojące a obecnie w Kaliszu przebywające, grać tam ma na benefit p. Krzyszkowskiego dramat Szymanowskiego: Salomon; w przyszły zaś tydzień na benefit p. Diesterlo grać: Poskromienie złośnicy Szekspira.

* Z powodu cholery nadzwyczajne pociągi, corocznie na 15 mb. odhodzące z Warszawy do Częstochowy, w tym roku nie będą wyprawione, prócz tego przedsięwzięto inne jeszcze środki dla zmniejszenia pielgrzymek na odpust do Częstochowy.

* Przewodnik po Warszawie i jej okolicach z mapą miasta i mapkami kolei żelaznej ułożony przez pp. Fryzego i Chodorowicza wyszedł nakładem tychże w Warszawie.

* W Wiedniu mieszka przeszło 20 tysięcy Polaków; większą część ich zajęcia rekodzieli, handlem lub prostym wyrobnictwem.

* Cholera według wiadomości Prawitelstw. Wiadomości dochodzących do 8 sierpnia była w Warszawie, w powiecie Warszawskim, Kutnowskim, Górnym-Kalwaryjskim, Gostyńskim, Włocławskim, Nieszawskim, Grojeckim i Błockim gub. Warszawskiej, w Piotrkowie i w pow. Raskim gub. Piotrkowskiej, w powiecie Pułtuskim gub. Łomżyńskiej, w Brześciu Litewskim i w pow. Mińskim gub. Mińskiej. W większej części tych okolic do końca z. m. wypadki epidemii były tylko sporadyczne.

* Po uroczystym rozdaniu nagród za najcenniejsze przedmioty na wystawie wiedeńskiej, co nastąpi dnia 18 b. m. w wspaniałej ujeżdżalni nadwornej, odbędzie się dnia tego wieczorem wielki festyn na placu wystawy powozowej. Wszelkie muzyki wojskowe, stojące obecnie w Wiedniu grać będą na werandzie przed rotundą, stowarzyszenie śpiewaków odpisze kilka stosownych chorów a plac cały jasnie będzie rozświetlony. Wieczorem wielki bal u ministra handlu. Dnia 16 mb. urządzi zabawę ludową na cześć wystawców gmina miasta Wiednia.

* Z obawy przed zbliżającą się cholerą kilka sądów węgierskich rozpuściło więźniów nie tylko zostających pod śledztwem, lecz i skazanych na ciężkie i dłuższe więzienie. — Więźniowie niezawodnie błogosławią epidemii.

* Najgorszym dniem na wystawie wiedeńskiej była przeszła środa, bo dnia tego zapłaciło tylko 5944 osób bilety po guldenie. Ponieważ w dniach guldenowych wystawa najmiej była zwiedzana a dochody z dni tych nie wyrównywały zazwyczaj ani w jednej części dochodów dni, gdy wstęp wynosił 50 centów, przeto dyrekcja wystawy zniósła zupełnie dnie guldenowe i odda zaprowadzone zostały jednolite bilety po 50 centów.

* Kasyer wiedeńskiego zakładu kredytowego Pokorny, który w czasie ostatniego krachu przywłaszczył sobie z powierzonych mu kas bagatelkę: 469,675 zlr., skazanym został przez wiedeński sąd krajowy na sześć lat ciężkiego więzienia.

* Zmiana wyznania. W ciągu roku 1872 z mieszkańców miasta Warszawy przeszło na wiarę prawosławną: 1) katolików: mężczyzn 10, kobiet 20; 2) ewangelików: jedna kobieta; 3) raskolników z sekty bezpopowskiej: jedna kobieta; 4) starozakonnych: mężczyźni 2, kobiety 1. Ogółem przeszło na wiarę prawosławną mężczyzn 12, kobiet 23. Na wiarę unitarską przeszło z wyznania katolickiego 3 kobiety. Na wiarę katolicką przeszło: 1) ewangelików: mężczyźni 3, kobiet 18, 2) starozakonnych: mężczyźni 2, kobiet 5. Ogółem przeszło na katolicyzm mężczyzn 10, kobiet 23. Na wiarę ewangelicką przeszło: 1) katolików mężczyzn 11, kobiet 8; 2) starozakonny i mężczyźni. Ogółem przeszło na wiarę ewangelicką mężczyzn 12, kobiet 8.

* Wymalować dobrze plug zadowolby się rzeczą bardzo łatwą — a przecież, jeżeli wierzyć można panu Wilhelmowi Hamu, który o tym przedmiocie napisał bardzo ciekawy feleton w Internationalen Weltanschauungs-Zeitung, z zadania tego nie wywiązała się największa część europejskich malarzy, których obrazy znajdują się w pawilonie sztuki na wystawie wiedeńskiej. Pan Hamm przechodzi wszystkie obrazy, na których plug jako akcesorium jest umieszczony, i wszędzie wytyka artystom zupełną nieznajomość i grubą fałsz w rysunku tego szlachetnego narzędzia. Według Hamma jeden tylko artysta umie malować plugi, a tym jest Juliusz Kossak z Krakowa. „Jako na wyjątek zwrócić muszę uwagę na akwarelę Juliusza Kossaka — pize p. Hamm — w nich wiąże się najwyższe artystyczne pojęcie z najwspanialszym oddaniem faktycznych kształtów, co jest dowodem, że skoro ma się do tego oko, można wywiązać się dobrze z podobnego zadania. Osm koni przy brzoń, wóz drabiniasty czworak zaprzęzony, jednokonną wózek na drzewo — wszystko to dobrze i znakomicie wykonał Kossak, że żałować tylko należy, że nie namalował nam także oryginalnego polskiego radła (den originellen galizischen Radlo).”

* Pożar. W środę 6 mb. cwał prawie miasteczko Krystynopol zgorzało. Spalił się dwór, zabudowany w przeszłym wieku przez Potockiego, wojewodę kijowskiego, bardzo gustownie z marmurowymi posadzkami, odrzewcami i t. d. Spłonęły wszystkie zabudowania gospodarskie, kościół bernardyński, szkoła. Ratunek był niemożliwy, bo dachy były suche a wiatr zerwał się silny i rozniósł głównie po całym miasteczku. Największe straty poniosł właściciel Krystynopola, p. Tadeusz Wiśniewski. Z Krystynopolem wiąże się wspomnienie o Gertrudzie Komorowskiej (Maryi Malczewskiej).

* Adela Spitzeder. Pod tym tytułem przedstawiają obecnie, wśród ogromnego zbiegowiska przedmiejskiej publiczności na scenie teatru Józefstadzkiego dramat wyszły z warstwu jakiegoś tuzinkowego pisarza „dramatycznego.” — Dramat ten otrzymał ze strony poważniejszych reprezentów wiedeńskich zasłużoną odprawę jako utwór, który, wywołując na scenę osoby, dziś ciężko pokutujące za swe winy, budzić może jedynie niesmak i obrzydzenie.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 14 sierpnia Euzebiusz z wyz.; w kalendarzu słowiańskim Dobrowja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 41, zachód o godzinie 7 minut 26.

Dnia 14 sierpnia 1018 wjazd Bolesława Wielkiego do Kijowa — 1835 poselstwo Jagielly przed Jadwigą. — 1409 Krzyżacy biorą się do broni przeciw Polakom. — 1448 śmierć Wincentego Kota, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1824 ukaz carski skazujący studentów wileńskich.

Wrzesień, 11 sierpnia. (Cholera. — Ogień i 100 tal. nagrody. — Zapalenie śledziony. — Statystyka ludności w powiecie wrzesińskim.)

Cholera — plaga ta straszna, liczną zabierającą ofiary i ukazująca się prawie rok rocznie w Księstwie — nie ominęła także w roku bieżącym naszego powiatu. W przeszłym tygodniu zachorowało kilku ludzi w Goniach pod Strzałkowem, a ponieważ u chorujących pokazywały się znaki cholery, dla tego przywołano natychmiast lekarza, który też stwierdził, że ludzie ci są chorzy na cholere. (Z innej strony mamy wiadomość o istnieniu cholery na cholerie a nie cholere. Przypisek Redakcyi Dziennika Pozn.) Dotychczas umarli, jak mi powiedział, już trzy osoby na cholere, lecz przedwzięte nadzwyczajne środki ostrożności z pewnością wnet zapobiegają dalszemu szerzeniu się tej zarazy. Niektórzy mówią, że przywieźli cholere do Gonię przejeżdżający tamtędy do Słupcy flaszcy, tym bardziej że się podobno zatrzymali we wsi parę godzin. Trudno odgadnąć, czy wieść ta polega na prawdzie? Zresztą w innych

stronach powiatu nie było dotychczas przypadku cholery, chociaż stan zdrowia w niektórych miejscach nie koniecznie pomysłny.

Dnia 6 mb. wieczorem powstał we Węgierkach pod Wrześnią ogień. Spaliła się stodoła dominińska p. G. o trzech bojownikach, napelniona po większej części zbożem z tegorocznego sprzetu. Przyczyną ognia niewiadoma, lecz w ogóle sądzić, że jakiś niegodziwiec musiał go podłożyć. Jak to swego czasu donosiłem, spaliły się tamże dnia 30 czerwca r. b. dwa budynki dominińskie i trzy gospodarstwa. Dyrekcja powiatowego towarzystwa ogniowego przekonałszy się, że ogień ten mógł być tylko podłożonym, przyrzekała temu, kto sprawcę pożaru wykryje tak, iżby mógł być sądownie ukaranym 100 tal. nagrody. Z pewnością i za drugi pożar równa będzie wkrótce ustanowiona nagroda.

Na probostwie tutejszym wydarzyły się w ostatnich czasach pomiędzy bydłem rogatym dwa przypadki zapalenia śledziony. Władza administracyjna zamknęła dla tego miejsce zarazy na czas nieograniczony co do obrotu bydłem rogatym, mięsem wołowim, świeżymi skórami bydłecimi, ostrą paszą i mierzwą.

Podług ostatniego spisu ludności z dnia 1 grudnia 1871 r. liczy powiat nasz 40,284 mieszkańców. Z tej liczby przypada na Wrześnią 3999 ludzi, na Miłosław 1889, na Żerków 1938, na obwód wrzesiński z 42 miejscowościami 8077, na obwód miłosławski z 60 miejscowościami 8586, na obwód żerkowski z 20 miejscowościami 8893 i na obwód strzałkowski z 74 miejscowościami 8922 ludzi. W roku 1867 było w całym powiecie tylko 38,547 mieszkańców, a więc liczba ich w czterech latach powiększyła się o 1787 głów.

PRZYBYŁO DO POZNANIA.

dnia 13 sierpnia:

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Czapka z fam. z Słupowa, p. Osiecińska z Galieli, p. Pruska z córka z Czermina, Kurnatowski z fam. z Owinsk, Grodzicki z fam. Jarosinski z fam. i Markowicz z Król. Polskiego, Laskowski z Polityki, Kościelski Józef z Szarleja, Biermann z Raciborza.

HOTEL BERLIŃSKI. Petschke z Konina, Borkowski z Buku, Goldbeck z Obornik, Scholtz z Wąwelna, Seiffert z Lubosza, Sześciński z Warszawy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ziorkowski z Król. Polskiego, Kosel z Pomeranii, Siebert z Wrocławia, Brunfeld z Bernu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Sobierski z Łekna, Léon z Bolewie, Petzel z fam. z Strykowa, Schaurth z Głogowa, Marcuse i Rogowski z Berlina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska 13 sierpnia.

Zyto: cena regulacyjna 64, na sierpień 64, sierpień-wrzesień 60½-61½, wrzesień-październik 59-60½, październik-wrzesień 58-59½, październik-grudzień 58-58½.
Okowita: cena regulacyjna 23½, sierpień 23½, wrzesień 23½, październik 20½, listopad 19½, grudzień 19½, styczeń 19½.

Wypowiedziano — litrów.

Ceny targowe		Ceny.						
w mieście Poznaniu		Najwyż.		Średnia.		Najniż.		
dnia: 13 sierpnia 1873 roku.		tal.	ogr. fu.	tal.	ogr. fu.	tal.	ogr. fu.	
Pszennicy pięknej, szefel po 42 kil.		4	—	3	25	—	3	22
średniej		3	15	—	3	18	9	3
pośledn.		3	10	—	3	7	6	3
Żyta ciężkiego	40	2	22	6	2	20	—	2
średniego		2	17	6	2	15	—	2
pośledn.		2	11	3	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	37	—	—	—	—	—	—	—
drobn.		—	—	—	—	—	—	—
Owsa	25	1	15	—	1	12	6	1
Grochu do gotowan.	45	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę		—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	40	3	8	9	3	7	6	3
Rzepiku zimowego		3	10	—	3	8	9	3
Rzepiku latoowego		—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	35	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	50	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	45	—	—	—	—	—	—	—
Lubinu żółt.	45	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.		—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czar. cent. po 50 kilo.		—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej		—	—	—	—	—	—	—

Obwieszczenie.

Otworzenie konkursu.

Królewski Sąd powiatowy w Trzemesznie

Wydział I.

dnia 31 lipca 1873 r. o godz. 6 wiecz.

Nad majątkiem kupca C. PRIEBE w Trzemesznie został konkurs kupiecki otworzony a dzień wstrzymania zapłaty na 13 maja r. ustanowiony.

Na tymczasowego zarządcę masy jest takator powiatowy Winnicki tu ztąd obrany. Wszelkich tych, którzy do masy jako wierzyciele konkursowi pretensje rościć chcą, wzywa się niniejszym, ażeby pretensje swoje, czy takowe już są przed sądem wytoczone lub nie, z pierwszeństwem, któreby im służyło, aż do 5 września r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali, a następnie do rozpoznawania wszelkich w przeciagu podanego czasu zameldowanych pretensji jako też wedle okoliczności do zamianowania definitywnej administracji dnia 18 września r. b. przed poł. o godz. 10 przed komisarzem konkursowym, asesorem sądu Sebald, stanęli. Po odbyciu terminu przystąpi się w razie możliwości do rozprawy o ułożenie akordu.

Zarazem ustanawia się dalszy termin do zameldowania wszelkich pretensji aż do 10 listopada r. b. włącznie aż do zbadania wszelkich w czasie tym po upływie pierwszego czasu zameldowanych pretensji wyznacza się termin na dzień 24 listopada r. b. przed południem o godzinie 10tej przed rzeczonym komisarzem, w którym wierzyciele, którzy pretensje swoje w czasach tych już zameldowali, stanęli winni.

Kto zameldowanie piśmiennie złoży, winien zarazem kopią takowego i jego aneksa dołączyć.

Każdy wierzyciel zamieszkały po za naszym obwodem urzędowym, winien przy zameldowaniu swej pretensji, w miejscu tutaj zamieszkałego lub do praktyki im nas uprawnionego rzecznika obrać i do aktu do niego i przedstawić się tym wierzycielom, którzy tutaj są nieświadomi, rzeczników dr. Majera, Zółtowskiego i Gromadzińskiego.

Nakazuje się wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego w pieniądzu, papierach albo innych rzeczach cokolwiek w posiadaniu lub przechowaniu mają, albo którzy mu cokolwiek są dłużni, aby jemu nie wydali ani wypłacili, ale raczej o posiadaniu przedmiotów włącznie do 15 września r. b. sądowi albo zarządcy masy donieśli, i wszystko z zastrzeżeniem swoich jakichkolwiek praw tamże do masy konkursowej oddali.

Dzielnicye zastawu i inni z nimi równe prawa mający wierzyciele dłużnika wspólnego mają donieść o zastawionych rzeczach, które się w ich posiadaniu znajdują.

Trzemeszno, 4 sierpnia 1873.

Król. sąd pow. Wydz. I.

Nakładem „Tygodnika Wielkopolskiego“ wyszła

powieść historyczna

Warszawa

w 1794 r.

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Cena 1 tal. 10 sgr.

Wdowiec,

Polak, 37 lat wieku, mający 5 dzieci, posiadający własność w Poznaniu wartości 7000 tal. i trudniący się wyszynkiem trunku, pragnie stan zamieścić na małżeńskim. Dla niedostatecznej znajomości sam ogłasza to i prosi osoby by żenské, chcące się zaślubić, mające wykształcenie i odpowiednią zalążkę; wiek osoby będzie do 37 lat włącznie. O wiele osobie poda szczegóły Eksp. Dzienn. pod Nr. 3545. Ścisła dyskrecja przyrzeka się.

(3970)

Za pośrednictwem Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można:

180. Arnese, V. Etat des Sciences et des arts en Italie depuis le V siècle jusqu'à nos jours. 1870, Posen. — 10
181. Aésenne, L. C. Manuel du peintre et du Sculpteur. 1833, Par. 2 tomy. — 10
182. Art of painting in water colours, by G. F. Philips. 1838, Lond. z wzorami. — 27
183. Arthur, T. S. The Old Man's Bride. 1853, N. Y. — 15
184. Aschbach, Dr. J. Geschichte Spaniens u. Portugals zur Zeit der Herrschaft der Almoraviden u. Almohaden. 1833, Frkf. 2 Theile. — 27
185. — — — Geschichte der Ommajaden in Spanien, nebst einer Darstellung des Entstehens der spanischen christlichen Reiche. 1829, Frkf. 2 Theile. — 1 3
186. — — — Geschichte der Grafen von Wertheim — 1556, avec planches, 2 dans un vol. rel. — 1 10
187. Asiniana, ou l'âne parlant. Etrennes mignonnes pour l'année 1801. Paris. — 10
188. Asnyk, Adam, — El. y — Cola Rienzi, dramat histor. z XIV w. w 5 aktach. 1873, Krak. — 1 6
189. Athenaeum, humanistische Zeitschrift, 1 zeszyt z 1817 r. — 3
190. Athénée royal de Bruxelles, 1862—3, — programme des cours, suivi d'un extrait du règlement. — 2
191. Atlas, neuester vollst. Schul- zum Unterricht in der Erdkunde, von Lichtenstein u. Lange, in 44 Karten, XI Auflage. — 1 10
192. — — — of modern Geography, by S. Butler. 1822, Lond. — 10
193. — — — de Géographie moderne, comp. de 37 Cartes coloriées. 1842, Par. — 17
194. — — — Dr. F. W. Streit's Handatlas. Berlin. — 1 —
195. — — — Handatlas über alle Theile der Erde — von A. Stieler. 1839, Gotha. — 1 15
196. — — — von d. Preussischen Staate in 37 Bltn, 1845, Erf. — 1 10
197. — — — Orbis Terrarum antiquus — Schulatlas der alten Welt. XVII verm. Aufl. 1844, Gotha. — 17
198. — — — des Roiaumes de Galicie et de Lodomerie consistant en une Carte générale de ces deux Roiaumes, et en 10 Cartes particulières des 19 Cercles selon la nouvelle division, avec le District de la Bucovine rédigées en Atlas assujetties aux Observations astronomiques et reduite selon l'Echelle cy dessous, par F. J. Maire Ing. Hyd. et Géog. à Vienne 1790. Z. — 6 —
199. Au, Dr. J. Wiadomości o szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie. 1870, Par. — 2
200. Aubineau Léon. Notices littéraires sur le Dix-Septième siècle. 1859, Pos. — 27
201. Aumale, duc d'. Les institutions militaires de la France. 1867, Brux. III édit. — 10
202. Aurelii Victoris S. de viris illustr. urbis Romae, nec non de Caesaribus — do użytku szkół zastosował i słownik, wyrazy starożytności i inne szczegóły objaśniający, przyłączył J. Muczkowski. 1822, Poznań. — 10
203. Aus den Papieren einer Verborgenen, 2 The. 1852. Leipzig. — 27
204. Ausioni Popmae Frisii de differentiis verborum Libri IV item de usu antiquae locutionis Libri II — acuti ab A. D. Richtero. 1741, Lips. — 10
205. Australia. The Emigrant's manuel. 1852. Edinb. — 3
206. Aventini Jo. Annalium Bojorum sive veteris Germaniae Libri VII, edit. Cisnerus. 1627, Francof. — 1 25
207. — — — le mème, édit. 1710 de Leipzig — avec Francis Guillimanni de Helvetia, seu rebus Helvetorum Tractatus — dans un vol. — 2 5
208. Bacharach, B. Regeln der deutschen Orthographie. 1837. Leipzig. — 2
209. Baersch, G. Ferd. Schill's Zug u. Tod im Jahre 1809. Leipzig. — 17
210. Bailly, Jean-Sylvain. Lettres sur l'atlantide de Platon et sur l'ancienne histoire de l'Asie — pour servir de suite aux lettres sur l'origine des Sciences adressées à M. de Voltaire. 1779, Londres. — 27

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszła rozprawa

dra Augusta Sokolowskiego

„Konrad, Książę na Mazowszu

i Zakon niemiecki“

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 złpol.

W Ekspedycji „Dziennika Poznańskiego“ nabyć można:

Illustrowany Przewodnik

PO

WIEDNIU

i jego okolicach

oraz po

Wystawie powszechnej,

z dołączeniem

planu Wiednia i planu

sytuacyjnego wystawy

powszechnej ze szczegó-

łami objaśnieniami.

Cena egzemplarza opr. 1 tal. 10 sgr.

Aukcja.

W piątek dnia 15 sierpnia od 9 go-

dziny począwszy sprzedawać będą za natych-

miastową zapłatą w gotówce w lokalu auk-

cyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6

rozmaite piękne meble, jedwab-

ne i inne parasole i towary

fokielowe i dobrą maszynę do

szycia. (4365)

Katz, komisarz aukcyjny.

300 ctr. słoniny

i (4300)

200 ctr. smolcu

amerykańskiego

ma na sprzedaż po tanich cenach

J. Mondré.

Poznań, Chwaliszewo 39.

Swarzędz, Rynek 218 19.

Szczecin Nowy Jork, Narodo-

we Towarzystwo żeglugi par-

owej. Parowiec Italy, który dnia 23 lipca

z Liverpoolu wypłynął do Nowego

Jorku, przybył tamże dnia 4 sierpnia.

(4360)

Van Buskirk'a

Sozodont

Sozodont

Sozodont

Hall'a & Ruckel'a

w Now. Jorku.

Skład główny: Berlin, Zimmerstrasse Nr. 3

u John F. Kadow. (4352)

Jedyny ten w swoim rodzaju i niezrównany, z cen-

nych południowo-amerykańskich pierwiastków roślin-

ny robiony preparat do czyszczenia zębów, który z

powodu wyborczych swoich i przyjemnych przysmów

rozpowieszchniony jest po całym świecie a przez zna-

ne powagi jak najgoręcej bywa polecany, jest w elc-

ganich kartonach, tynkturze i proszku zawierających

na pół roku wystarczających po 1 tal. do nabycia

w Poznaniu u p. Ludwika Ohnstein,

w Gnieźnie u p. J. Koenigsberger'a.

Prus. zakład kredyt. 4 70 p.

Szaskie stowarz. bank. 4 143 p.

Tellus 4 93 p.

Papiery pruskie.

Pruska poz. ukonsolid. 4 96 p.

dito dito. 4 104 p.

Dobrowol. poz. państw. 4 100 p.

Prem. poz. państw. 1855 4 124 p.

Oblięgi długu państwa. 3 89 p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z. 4 38 p.

Berl.-gór. akc. z. 4 109 p.

dito półn. pr. p. 5 — p.

Bergsko-march. akc. z. 4 114 p.

Koloński-mind. akc. z. 4 152 p.

Krefeld-kepiń. akc. z. 4 — p.

Halsko-żółw.-gub. akc. z. 4 — p.

dito z praw. pierw. 5 — p.

Hanovers.-altenb. akc. z. 5 — p.

Mag.-halb. akc. z. 4 — p.

Marchijsko-pozn. akc. z. 4 75 p.

Dolno-szl.-maroch. akc. z. 4 — p.

Górnośl. lit. A i C. akc. z. 3 190 p.

dito lit. B. akc. z. 3 42 p.

Wsch. prus. pol. akc. z. 4 42 p.

Kolej po pr. brz. Odry

akc. z. 5 126 p.

Renska kolej akc. z. 4 146 p.

dito (Nabe) akc. z. 4 37 p.

Starogardzko-pozn. akc. z. 4 100 p.

Akcje bankowe.

Berl. stowarz. bank. 5 115 p.

dito dysk. komand. 4 236 p.

Wrocl. bank dysk. 4 93 p.

dito dito wekslowy 4 78 p.

Kwilecki, Potocki i Sp. 5 62 p.

Meiningski bank kred. 4 — p.

Niemieck. bank hipot. w

Meining. 4 — p.

Wschod.-niem. bank

dito produk. 5 76 p.

Anstr. zakład kredyt.

5 144 p.

Pozn. bank prowino.

4 108 p.

dito prow. i weks.

4 20 p.

Osiedliłem się (4346)

w Stęszewie.

Dr. W. Radojewski

Wartość lecząca niewątpliwa.

Do król. dostawy nadwornego

p. Jana Hoff'a w Berlinie.

Ateny, 1872. Gdy wartość le-

cząca Pańskich fabrykatów słod-

wych — wysoku słodowego, słod-

wych czekolady zdrowia i słodow-

karmelków pierwszych — w rozno-

itych przypadkach chorobliwych

niemieckich lekarzy za niewątpliwą

uznaną została, i ja zwróciłem na

nie większą bacność. Dr. B. Or-

stein, lekarz główny i prezes woj-

skowej wyższej komisji sanitarnej

kawaler id.

Skład główny w Pozna-

niu u Braci Plessner

Rynek 91. (4361)

40 sztuk wołów czte-

roletnich jako też kł-

kanaście krów i ja-

lowie sprzedawać będzie zarz-

gospodarczy w Dominium Śle-

dlemin pod Jarocinem przy

publicznej licytacji dnia 4-go

września rano. (4362)

Wyżłca pstra (biała

kasztan. łata) wabiąca

DIANA, zaginęła przed 5

tygodn. Łaskawa doniesie-

do niej podpisano w G

czu p. Nekla. Kosztu z

Masłowski. (4353)

Żonaty włódarz

mówiący po polsku i po niemiecku, posu-

kuje się natychmiast do zarządu folwarku

przez (4368)

Naumann'a Werner'a.

Rynek Nr. 57.

Pisarz gospodarczy,

obznajomiony dokładnie z prowadzeniem

ksiąg gospodarczych, znajdzie natych-

miast umieszczenie w Smogorz-

wie pod Piaskami (Sandberg). Przed-

stawienie osobiste konieczne. (4356)

Dobry kucharz

znajdzie miejsce od 1 października na

ordynary. Zaświadczenia w kopii prze-

ślane być winny do Łaskowa pod

Łopienno fr. (4359)

Zdatny ogrodnik,

żonaty, młody, który przez lat sześć w je-

dnym pozostawał miejscu i chlubnie posiada

zaświadczenia, poszukuje od św. Michała

innego miejsca. O łaskawo oferty uprasza

pod adr. F. S. poste restante Borch.

(4351)

Zmachiną obznajomiony pod-

gornik poszukuje miejsca zarz.

Adres A. H. Poznań Magazynowa

ulica Nr. 3A. (4366)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 12 sierpnia.				Poznań, 13 sierpnia.				Warszawa, 14 sierpnia.				Londyn, 15 sierpnia.			
Niemieckie papiery.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.				Krajowe koleje.				Zagraniczne papiery.			
Dobrow. poz. państw.	4	100	p.	Fryderyksdory	20	113	p.	Akwizgr. mastr. akc. z.	4	38	p.	Amer. poz. 1882	6	97	p.
Prus. poz. akonsolid.	4	104	p.	Napoleonsdory	1	5	10 1/2 p.	Berl.-zgór. akc. z.	4	109	p.	dito 1885	6	99	p.
dito dito	4	98	p.	Imperyja	1	5	15 p.	dito półn. pr. p.	5	—	p.	Włoska renta	5	61	p.
Oblięgi długu państwa	3	89	p.	Dolary	1	—	p.	Bergsko-march. akc. z.	4	114	p.	dito akcyje tytun.	6	—	z.
Prem. poz. państw. z 1855	3	125	p.	Złoto w sztab. funt oeln.	—	—	z.	Koloński-mind. akc. z.	4	152	p.	dito obligacye tyt.	6	—	p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3	82 1/2	z.	Srebra funt oeln.	—	—	p.	Krefeld-kepiń. ak. zak.	6	—	p.	Austr. noty bank.	—	91	p.
dito	4	91	p.	Austriack. noty bank.	90 1/2	p.		Halsko-żóraw.-gub. ak. z.	4	—	p.	dito renta papierowa	4	62	p.
dito	4	99	p.	Rosyjskie noty bank.	80 1/2	p.		Dolno-szl.-march. akc. z.	4	—	p.	Austr. renta srebrna	4	66	p.
dito	5	—	p.	Francuskie noty bank.	—	p.		Górnosz. lit. A i C. ak. z.	3	190	p.	Pols. lik. listy	4	65	p.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4	90	p.	Dyskonto wekslowe	4 1/2	p.		Koloński-mind. akc. z.	4	152	p.	Ros. listy zast. na grn. 5	—	—	p.
dito di o szaskie	3	—	p.	dito lombardowe	5 1/2	p.		Krefeld-kepiń. ak. zak.	6	—	p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—	p.
dito lit. A.	4	—	p.					Halsko-żóraw.-gub. ak. z.	4	—	p.	dito 1871	5	—	p.
dito nowe	4	—	p.					Dito z praw. pierw.	5	—	p.	Ros. noty bank.	—	80 1/2	p.
Zachodnio-pruskie	3	82 1/2	z.					Hanowers.-altenb. akc. z.	5	—	p.	Poz. tur. z 1865	5	50	z.
dito	4	90	p.					Mag.-halb. akc. z.	4	—	p.	dito dito. z 1869	6	61	p.
dito	4	98	p.					Marchijsko-pozn. akc. z.	4	75	p.				
dito II sony	5	104	p.					Dolno-szl.-march. akc. z.	4	—	p.				
dito nowe	4	90	p.					Górnosz. lit. A i C. ak. z.	3	190	p.				
dito	4	99	p.					Koloński-mind. akc. z.	4	114	p.				
Listy rent. poznańskie	4	84	p.					Wsch. prus. pol. akc. z.	4	42	z.				
dito pruskie	4	84	z.					Kolój po. brz. Odry	5	126	p.				
dito szaskie	4	84	p.					akcyje zak.	5	126	p.				
								Reńska kol. akc. z.	4	146	z.				
								dito (Nahe) akc. z.	4	37 1/2	p.				
								Starogardzko-pozn. ak. z.	4	100	z.				